

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi:

w Krakowie: rocznie kor.
40— kwartalnie kor. 10—
miesięcznie kor. 3-40. Za
granicą: kwartalnie kor.
13—, rocznie kor. 52—.
Adres Redakcji: Garbar-
ska 7.

Telefon Nr. 309.

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.**REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.**

Numer pojedynczy 14hł.

Przedpłatana „Głos Narodu“ wynosi
Na prowincji: rocznie kor.
40—, kwartalnie kor. 10—
miesięcznie kor. 3-40. Za
granicą: kwartalnie kor.
13—, rocznie kor. 52—.
Adres Administracji: Gar-
barska 7.
Telefon Nr. 309.Numer pojedynczy na pro-
wincję 16hł.

Ogłoszenia (inzeraty) przyjmuje przedsiębiorca tego działu p. Karol Armatowicz, w biurze inzeratowym „Głosu Narodu“ przy ul. Szewskiej 1 13, (tymczasowo wohódę do biura inzeratowego od ul. Jagiellońskiej 1. 5) pod zarządem p. Ignacego Plesnara. Od miejsca [wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 halerzy. Nadesłane po 46 halerzy od wiersza za każdy raz. Śluby, nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Haussmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek. W Paryżu [C] Adam rue de Varenne 88, Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette directeur, rue Commartin.

Nr. 45.

Kraków, Sobota dnia 23 Lutego 1901.

Rok IX.

Jutro, w Niedzielę, o godzinie 8 zrana każdy prenumerator „Głosu Narodu“ otrzyma ósmy tygodniowy numer ulepszony i ilustrowany

„Głosu literackiego i społecznego“

który stał się niedzielną doręczaną jest bezpłatnie wszystkim naszym abonentom.

CO ŻYCIE NIESIE.**UWAGI**

Podczas gdy kraj przygotowuje się do picia piwa, mającego się nawarzyć przez polską reprezentację w Radzie państwa, członkowie tej reprezentacji dają folę swemu apetytowi przy smacznych obiadkach w Burgu.

Prócz ingrediencji sił kucharskiej natury, nie brak tym przyjęciom i sui generis politycznej podlewki, w postaci rozmów i enuncjacji wygłaszanych pomiędzy zajacem, a czarną kawą.

Nie w tem dziwnego; czyż może być stosowniejszy przedmiot do polityczno-kulinarnej rozprawy, jak austriacki parlament, istna „ryba u wędzarni“, wygotowana, we środku pieczona, a mająca trawkę z sosem u ogona? Los tego dziwozajmuje żywo naszych kuchcików parlamentarnych, to też toczą nad nim żywe debaty przy szampanie.

Boski ten trunk, pojawiający się, jak wiadomo, w autentycznym francuskim wydaniu tylko na stołach cesarskich, rozjaśnia umysły i podnosi serca, zabarwiając równocześnie wszystkie poglądy biesiadujących na piękny różany kolor. Po kilku kieliszkach „Pommery Sec“ lub „Veuve Cliquot“ sytuacja polityczna wyjaśnia się odrazu dla dotyczących osobników, znikają przeszkody, a przyszłość parlamentu i zdolność jego do pracy nie ulega żadnym wątpliwościom.

Ostatni obiad dworski, w którym brali udział między innymi wiceprezydenci Izby posłów: Prade i Zaczek, poszło nie polscy: Wodzicki, Dzie duszycki i Gniewosz nie zrobili wyłomu w tej kulinarnej tradycji. Według relacji dzienników wiedeńskich cesarz mówił z p. Pradem o programie pracy i wyraził nadzieję, że Izba posłów się uspokoi a radykalne stronnictwa na prawicy i lewicy nie będą przeszkadzać Izbie w pracy. Do p. Dzie duszyckiego powiedział monarcha, że „pochwała trzymanie się przez Koło polskie polityki „wolnej ręki“ oraz objawił życzenie, aby „Koło przodowało w pracy“ (Club moege bei der Arbeit vorangehen). Wreszcie w rozmowie z p. Wodzickim zauważył cesarz, „że rząd stara się nie urazić żadnej ze stron“.

Najciekawszym jednak z ech, dolatujących kraj wraz z pikantnym zapaszkiem zupy żółtawej i trofii perigordzkich, jest enuncjacja p. Gniewosza.

Dzielny ten mąż, wychyliwszy parę kieliszków w szampana, przypomniał sobie dawne, błogie czasy, przebyte w wojsku, z pięknym czakiem ułańskim na głowie, a szabelką w ręku i na zapytanie cesarza, odnoszące się do pracy parlamentarnej, dał wiekopomną odpowiedź, „iż jako żołnierz (!!!) uważa spełnienie obowiązku za pierwsze przykazanie i że w ten sposób pojmuje też zadanie powierzonego mu mandatu.“

To pełne subordynacji odezwanie się ex-Rittmeistra ułańców świadczy o tem, iż nawet w stanie „cywilnej brzozy“ nie zatracił tradycji iście żołnierskiego posłuszeństwa. W jego ułańskim pojęciu, obowiązkiem posła jest strzeżenie „konieczności państwowych“ i torowanie im drogi choćby po gruzach narodowej godności i interesów kraju.

Niewiadomo wszakże, jak z pojęciem „tej cesarskiej służby“, łączy się w inteligencji pana Gniewosza pojęcie obrony żydowskiego mordercy Hilsnera, za którym tak gorąco ujmował się ex-Rittmeister, i — według swoich wynurzeń, — dalej ujmować się myśli? Czyż ocalenie Hilsnera

od szubienicy należy również do konieczności państwowych?

Pan Gniewosz nie ma widocznie najmniejszego pojęcia, że obowiązkiem posła jest bronić przede wszystkim interesu swoich wyborców, choć tyle rozumu politycznego możnaby przeciw wymagać nawet od byłego ułana.

A tymczasem, podczas gdy cinry parlamentarne, pokrzepione dworskim obiadem, stają z dobytą szablą na straży potrzeb państwowych, w kuchni niemieckiej lewicy gotuje się smaczny pasztet dla polskiego podniebienia. Niemcy wdrażają wspólną akcję przeciw upaństwowieniu gimnazjów słowiańskich w Opawie, Cylei i — w Cieszynie.

Ale to nie! Przeciw tym wrogom nie zabłyśnię ułańska szabela. Koło „poświęci się“ jeszcze raz dla konieczności państwowych, strugi szampana spluczą niemiły posmak niemieckiego pasztetu, a posłom naszym przybędzie jeszcze jeden temat do bezpłodnej dyskusji politycznej między zajacem a czarną kawą.

(—r.) Ciche, prawidłowe posiedzenie. Niezawodnie objaw pomysłny dla tych, którzy jak kania deszczu wyglądają pracy od parlamentu. — Lecz przed burzą bywa także cisza, a do pracy parlamentarnej pomimo wczorajszego spokojnego posiedzenia jeszcze bardzo daleko, zwłaszcza, że położenie pozostaje bez zmiany, a Koerber z pewnością nie jest tym mężem, któryby mógł zlagodzić przeciwności i uspokoić wzburzone umysły. Przedwczoraj, lubo Czesi ostro występowali w obronie równouprawnienia języków nieniemieckich w parlamencie, wpływ Koła polskiego zdołał ich powstrzymać od ostateczności, inaczej bowiem kto wie, czy już przedwczoraj, po ukróceniu poselskiego prawa interpelacyjnego przez prezydenta Izby parlament nie byłby rozleciał się w strzępy.

Czesi więc zrobili Kołu polskiemu ustępstwa. Za to wczoraj Koło polskie odwdzięczyło im się, głosując przeciwko ich wnioskowi nagłym, razem z niemiecką lewicą. Koło polskie, głosując nawet przeciwko nagłości zniesienia rządowych rogatki drogowych, poszło stanowczo w zapale uległości wobec rządu za daleko, bo poparto tem czeską obstrukcją. Trzeba było słyszeć okrzyki Czechów, skierowane przeciwko Kołu po jego głosowaniu razem z Niemcami, a widzieć ich oburzenie, wywołane takim postępowaniem Koła, ażeby ocenić doniosłość tego fałszywego kroku, a dla interesów Galicji zgubnego.

Ale prawda, przedwczoraj był obiad w Burgu, na który było proszonych kilka ekscelencji i kandydatów ekscelencyjnych... „misera contribuens plebs“, niechaj mileży. Cóż znaczy wobec tego, że ludność wieśniacza Galicji domaga się już od lat kilku, tak stanowczo zniesienia rogatki rządowych!

Żeby przynajmniej apostazję przyzwolicie zasłonięto. Gdzież tam. Nagosci prostego mamełuctwa były najniezgrabniej w świecie wystawione na pośmiewisko publicznie. Słupy bowiem mógł widzieć po tem, co się działo w Izbie, iż rzecz pomiędzy Jaworskim, Kaiserem i Grossem, była już naprzód tajnie ukartowana, i że Koło polskie zawarło ohydny i hańbiący sojusz z dziecinnym wrogiem Polaków, z Niemcami.

Na takie bezdroża okropne, prowadzi polityka lokajka...

Po głosowaniu Koła przeciwko nagłości zniesienia rządowych rogatki, słysząc było wśród czeskich okrzyków także i polskie: „hańba wam!“, „tak wy zastępujecie interesy kraju i ludu!“, „wstydyście się paskudniki-ekscelencje!“ Okrzyki te pochodziły od prostaczków parlamentarnych: Kubika, Fijaka i Wilka. Można być ich przeciwnikami pod innym względem, lecz trudno nie przyznać, że w tym razie mieli zupełną słuszność.

Tak samo jak z rogatkami rządowymi uporano się — Koło polskie w przymierzu z Niemcami — z nagłością uporządkowania plac sług pocztowych i tak samo mają być pogrzebane

wszystkie inne wnioski nagłe, stojące na porządku dziennym, między którymi jest kilka bardzo ważnych i doniosłych.

Tak więc Koło polskie pozwala ukrócić prawo języka polskiego w parlamencie i usuwa z porządku dziennego nagłość najżywniejszych spraw dla dobra kraju i ludności jedynie dlatego, by przeprowadzić jak najprędzej to, czego żąda Koerber, działający wyłącznie w interesie Niemców.

Ironja losu zrządziła, iż właśnie w chwili, gdy Koło polskie tak dzielnie popierało nieokreśloną swawolę Niemców, Demel z Grossem robili energiczne przedstawienia u ministra oświaty Hartla, przeciwko — upaństwowieniu gimnazjum polskiego w Cieszynie.

Zdobycze i iluzje postępu w XIX. wieku.

Aula Collegii novi wypełniła się wczoraj po południu po brzozi doborową publicznością, która się zgromadziła w celu wysłuchania odczytu prof. dra Józefa Milewskiego o zdobyciach i iluzjach postępu w XIX wieku. Odczyt wczorajszy był rachunkiem sumienia u wrót nowego wieku, rozstrząśnieniem rzeczywistej i pozornej waleki zdobyczy ubiegłego stulecia, które zaczynało się dla nas tak błogo, tak pięknie, bo nieśmiertelną pieśnią Legionów, a zakończyło się dotkliwie, boleśnie... Wszak na jego końcu powiedziano nam (twarcie w parlamencie niemieckim, że mamy na przyszłość zapamiętać o tem, czem byliśmy, a wyrzec się tego, czem jesteśmy.

Trzydzięci lat temu z górą — mówił prelegent — jak Szujski zaklinał: „Oświaty, bo zginiemy!“ I gdy dziś zapytamy, co od tego czasu dla tej oświaty zrobiono, przekonamy się, że dla oświaty ludu zrobiono wiele, ale zrobiono bardzo mało, kiedy przedwczoraj oświata narodowa rozwinęła się naprawdę w całej pełni, tworząc przede wszystkim prawdziwą literaturę naukową.

Partyjność, która się manifestuje tak silnie w obecnym życiu narodów, winna być przede wszystkim usunięta z nauki, gdyż przynosi jej podwójną szkodę, raz osłabia pracę naukową, a powtóre, gdyby nawet praca jakaś była, to jej owoce zostałyby tylko pomnikiem swej chwili, ale nie byłyby ową odwieczną, wiekuleśce żywą, nieśmiertelną prawdą!

O ile jednak z jednej strony przede wszystkim nam potrzeba tej oświaty, o tyle z drugiej strony ani jeden z żyjących narodów nie znajduje się w tak ciężkim położeniu, jak właśnie nasz naród, i z pewnością ani jeden nie ma na drodze do prawdziwej oświaty tylu przeszkód do pokonania, co my. Otóż ażeby te wszystkie trudności przewyciężyć, potrzeba nam przede wszystkim poczucia obowiązkowości, której dowody złożyliśmy niejednokrotnie w ciągu XIX wieku na polach bitew, dość tu wymienić Grochów i Somo Sierra. Ale taka obowiązkowość tylko w szeregach wojennych nie wystarcza, zwłaszcza, gdy tych szeregów już dzisiaj nie ma. Obowiązkowość tej potrzebą nam na każdym kroku, a do tego nie wystarczy sama miłość i wola, tutaj potrzeba jeszcze prawdziwej wiedzy.

Przechodząc do rzeczy właściwej, prelegent zastanowił się przede wszystkim nad tem, co to jest postęp? Przez postęp należy rozumieć zmianę na lepsze. W XIX wieku zmian tych było bardzo wiele w różnych dziedzinach: w technice, w zjawiskach społecznych etc., ale nie wszystkie były zmianami na lepsze.

Prelegent ograniczył się w swym odczycie tylko do omówienia tych zmian, które przyniósł z sobą wiek ubiegły w dziedzinie politycznej, gospodarczej i etycznej. Bardzo wiele zwykło dzisiaj jeszcze poełniać tę niedorzeczność, że ponad wszystko inne stawiają dziedziczą gospodarczą; jest to pozostałość z wieku ubiegłego, który właśnie w tej dziedzinie wprowadził ogromny przewrót. Człowiek, który musiał się ogromnie wiele natrudzić, zanim zdołał bodaj jako tako zawiązać skąpą przyrodę i z jej niezmiernych bogactw wydobyć przynajmniej skromne korzyści, ujrzał się nagie panem niemal wszechwładnym wskutek wielkich wynalazków technicznych. Tam, gdzie da-

wnie; potrzeba było setek rąk, dziś wystarczy jeden lub kilku robotników, potrzebnych do obsłużenia maszyny. Z drugiej jednak strony, pojawienie się maszyny w świecie gospodarczym wytrąciło setkom tysięcy ludzi chleb z ręki, akazując je na zagładę i nędzę.

Drugim takim niekorzystnym objawem jest fakt, że produkcja nie podniosła się we wszystkich gałęziach równomiernie i tak przedewszystkiem wzrosła produkcja wyrobów kruszcowych.

Wreszcie trzecią ujemną stroną rozwoju w ubiegłym stuleciu jest kwestja mieszkań. Typ mieszkańca - właściciela zniknął, zjawil się przedewszystkiem mieszkaniowiec - najemca, a jakie to wielkie sumy w stosunku do ogólnych dochodów wyrwa każdej rodzinie wynajmowane przez nią mieszkanie, o tem wszyscy wiemy bardzo dobrze.

Dalej wiek XIX zaostrił w wysokim stopniu kwestję socjalną, do czego przyczyniła się przedewszystkiem teoria materialistyczna, stawiająca na pierwszym planie egoizm pieniężny, jako jedyny sposób działania. To też dziś widzimy, że już są nawet tacy ludzie, którzy wprost zawodowo rozsiewają jad nienawiści społecznej.

W dziedzinie politycznej słupem epokowym jest rok 1848. Po upadku Napoleona myślały rządy, że im się uda skrepić duszę ludzką, więzami absolutyzmu. Były to jednak złudzenia, które srogo zawiodły Metternicha i innych; rewolucja 1848 roku rozciąła pęta despotyzmu i dała ludom jednę — co musi jej być poczytane za wielką zasługę — udział społeczeństwa w ustawodawstwie, który w praktyce zwie się parlamentaryzmem.

Upadkowi parlamentaryzmu winna ta ewolucja, która nastąpiła już po 1848 roku, a mianowicie zarzucenie wymaganja kwalifikacji, potrzebnej do spełniania pewnych funkcji obywatelskich i pomieszenie pojęcia prawdziwej wolności z pojęciem wyuzdanej swawoli. Słusznie zniesiono przywileje, przywiązane do urodzenia, w myśl tej zasady, że każdy jest synem swoich czynów, ale rozwój w tym kierunku potem przerwano i przez nagłe, często tylko dorywcze, rozszerzenie pewnych uprawnień na szersze koła, osłabiono znaczenie kwalifikacji, a więc znaczenie nauki, pracy i zasługi. Co się zaś tyczy prawdziwej wolności, to ta zawsze szanuje prawa i władzę, a gdzie tego nie ma, tam też nie ma wolności, jest chyba tylko swawola.

Wreszcie w wieku XIX zaczęto z dwu obozów walkę z religją. Jeden z tych obozów wprost, całkiem otwarcie proklamuje walkę przeciwko Krzyżowi; drugi pozornie jej nie prowadzi, stoi jednak na stanowisku t. zw. etyki niezawisłej, w myśl której uważa religję za rzecz prywatną. Oba te obozy wystąpiły zgodnie z propagandą antyreligijną między masy i w tem tkwi ich największe niebezpieczeństwo.

Od dwudziestu pięciu lat obudził się ruch reakcyjny, który pod nazwą „ruchu etycznego“ chce ratować ludzkość, ale z wielką rezerwą należy wierzyć w skuteczność jego działalności, gdyż podstarzy jego opierają się na zbyt wyidealizowanej zasa-

dzie t. zw. „moralności autonomicznej“, że szczęśliwość społeczeństwa jest najwyższem moralnem zjawiskiem. Toteż Tolstoj, zapytany raz o to, co myśli o tym ruchu, powiedział, że ludzie, którzy się ludzą, iż ruch etyczny zwycięży, są podobni do dzieci, które wsadzają do ziemi kwiaty bez korzeni, chcąc je w ten sposób ożywić.

Prelegent zakończył swój piękny odczyt mniej więcej temi słowami: Co do naszego stanowiska wobec tej walki, która się rozgrywa przed naszymi oczyma, dał nam już odpowiedź Mickiewicz:

„Cesarz idzie do Moskwy! daleka to droga,
„Jeśli cesarz Jegomość wybrał się bez Boga!“

Otoż możemy wraz z poetą powtórzyć to samo tym wszystkim, którzy chcą ludzkość prowadzić do szczęścia — bez Boga!

Gdy prelegent skończył, w sali rozległy się długie nie milkące oklaski, odczyt bowiem nie tylko, że się odznaczał nadzwyczajną erudycją, lecz nadto był wypowiedziany ze znakomitą swadą oratorską i z szczerem, prawdziwym przejęciem się.

Z KOŁA POLSKIEGO.

WIEN 22 lutego.

(a) Jenerałowie Koła polskiego, wydający do-razno rozkazy członkom Koła, jak się mają zachować podczas głosowania nad postawionymi w Izbie wnioskami — wprowadzili Koło w błoto i narazili je dzisiaj na bardzo słusne ze strony Czechów ostre zarzuty. Na porządku dziennym znajdował się nagły wniosek jednego Czecha, aby rząd przystąpił do zniesienia myt erarjalnych. Żądanie słusne, przez cały nasz kraj dawno wymagane, przez Sejm kilka razy uchwalane. Zdawało się, że za tym wnioskiem głosować będzie całe Koło — oprócz naturalnie żydów, w których rękach myta się znajdują. Stało się jednak inaczej. Jeden z menderów Koła, Abrahamowicz, dał znak, aby głosować przeciw, i Koło głosowało przeciw Czechom i przeciw zniesieniu myt, aby tylko przypodobać się „wyższemu sfierom“ i pokazać, że między Kołem a Czechami zerwane już wszystkie, nawet najdelikatniejsze nici. Tylko kilku posłów polskich opuściło salę (Jabłoński, ks. Włazowski, ks. Żyguliński, Potoczek, Romanowicz, Rotter, Danielak), reszta siedziała i głosowała przeciw wraz z Niemcami, ratując żydów, starszą swoją brać galicyjską. To też zerwała się ze strony Czechów taka burza przeciwko Kołu, jakiej dawno nie pamiętamy. Słusznie wołali Czesi, że szlachta galicyjska tak musi głosować, bo „na mytach siedzi żyd, a szlachcicowi nie wypada przeciw żydowi występować — hańba wam — zdrajcy ludu — wy przyjaciele żydów! wy obrońcy Hilsnera!“

W takie bagno ciągną Koło „żórawie narodu“. Dopóki Koło stało na stanowisku bezwzględ-

nej sprawiedliwości względem Czechów, to chociaż nie manifestowało żadnej względem nich serdeczności — było szanowane i poważane. Dzisiaj, gdy schodzić poczyna z drogi prawej uczciwej — kopią je jedni, drwią z niego drudzy — Koło staje się powoli pośmiewiskiem politycznym. Do tego to prowadzi polityka „dworska“

Równocześnie z naradą prezesów klubów która odbyła się po posiedzeniu Izby, miały miejsce obrady Koła. Przewodniczył im wiceprezes Koła, Wojciech hr. Dzieduszycki, gdyż pan Jaworski brał udział w naradzie przewodniczących klubów.

Mieczysław hr. Piniński wystosował do komisji parlamentarnej zapytanie czemu wydała hasło, aby głosować przeciw zniesieniu myt i postawił wniosek, aby Koło przy pierwszym merytorycznym traktowaniu tej sprawy, głosowało za zniesieniem myt rządowych.

Pp. Rotter i Danielak również domagali się wyjaśnień od komisji parlamentarnej, po czym hr. Dzieduszycki „objaśnił“ postępowanie komisji tem, że w razie uchwalenia nagłości, dyskusja trwałaby za długo, a są inne ważniejsze sprawy, między którymi wymienił... ustawę o kontyngencie rekruta. Zdaniem hr. Dzieduszyckiego, ustawa ta musi być uchwaloną, bo inaczej nastąpi „katastrofa“.

Jeszcze ciekawiej przemawiał p. Dawid Abrahamowicz, usprawiedliwiając postępowanie komisji tem, że nawet gdyby uchwalono nagłość w sprawie zniesienia myt, nie zdaloby się to na nic, bo... minister skarbu niema na to pokrycia (!). Nadto wnioski nagłe są, zdaniem p. Abrahamowicza, robotą obstrukcyjną.

P. Romanowicz występował przeciw stanowisku Koła, zajętemu wobec wniosku odbicia najbliższego posiedzenia Izby w dniu dzisiejszym. (Koło mimo tylokrotnie obwieszczanej chęci do pracy, głosowało za tem, aby najbliższe posiedzenie odbyło się aż we wtorek. Tłumaczy się to w ten sposób, iż Koło uważa dzień szabasu za święto. Przyp. Red.)

P. hr. Wodziecki usiłuje uniewinnić postępowanie komisji parlamentarnej, p. Dawid Abrahamowicz podejmuje zaś to samo zadanie, odnośnie do całego Koła, wobec zarzutów, iż Polacy zachowali milczenie w sprawie interpelacji niemieckich. Młde wywody tych panów chybają, rzecz naturalna, celu, gdyż żadne usprawiedliwienia i sofisteryje nie tu pomóżd mogą.

W dyskusji nad wnioskiem ks. Żygulińskiego, który zażądał wyboru komisji-matki, proponowania Kołu, kto z członków ma wejść do poszczególnych komisji (dotychczas proponował ich prezes Koła) zabierali głos pp. Merunowicz, Wielowiejski, ks. Komorowski, Stojalowski i Garapich, wyrażając życzenie, by komisja parla-

POD SZTANDAREM WOLNOŚCI.

Powieść na tle współczesnych stosunków bułgarskich.

40)

Paska zerwał się na równe nogi. Publiczność, której uwagi nie uszła ostra wymiana słów między Carré'm i Paską otoczyła obu rywalów tak, że i Bratow podsunął się bliżej.

— Panie Carré, jesteś pan bezczelny! — odparł Paska.

— Pan mi musisz dać satysfakcję!

Na słowo „satysfakcja“ mroz przebiegł Paskę. Widział, że musi natychmiast przyjąć wyzwanie, spodziewał się bowiem, że potem da się jakoś to całe nieporozumienie w sposób pokojowy załagodzić.

— Dobrze! — wyjąknął.

Po tej awanturze Carré i Bratow zajęli na powrót swoje miejsca. Goście jednak nie mogli szybko ochłonąć z tego, co się stało. Gdy jednak tylko pierwsze wrażenie minęło, zaczęto półgłosem roztrząsać ostatnie zajście i zastanawiać się nad tem, jakie z tego wynikną skutki tak dla obu przeciwników, jako też dla córki prefekta i wreszcie dla Luiziny.

W chwilę jednak potem Carré i Bratow opuścili tingel.

Gdy się już znaleźli na ulicy, Carré czuł potrzebę usprawiedliwienia się przed Draganem ze swego postępku.

— Panie Bratow... byłem brutalem — nieprawdaż? Mais c'était plus fort que moi! Widzisz pan, ja jestem wielkim wielbicielem pięknej!

— Wiem o tem bardzo dobrze, panie Carré — odparł Dragan — wiem o tem od swej narzeczonej, Iwanki, w Łom-Palance...

— A... to ta miła, rozsądna Iwanka jest pań-

ską narzeczoną... Winszuję panu, dla takich kobiet, jak Iwanka, czuję wielki szacunek. Pan mi może bierzesz za złe moją skłonność do kobiet, ale trudno, to już taka moja natura, że uwielbiam każdą piękną kobietę... Czyż to grzech?... Gdy zobaczę piękny, wonny kwiat, to schylam się, aby go uszczknąć, czasem mi się udaje, czasem nie... ale właściwie... co ja to chciałem mówić... Aha, ten gałgan Paska ma narzeczoną, nie jest ona wprawdzie aniołem, a nawet jej dużo do tego brakuje, ale w każdym razie jest jego narzeczoną i jako taka ma pewne prawa, a tu on w tak rażący sposób nadskakuje Luizynie... Trzeba być rzeczywiście szubrawcem, żeby się nie ruszyć, gdy się mu mówi, że ojciec jego umiera!

— On to zapewne uważał za figiel i myślał, że się go pan chcesz w ten sposób pozbyć!

— Tak się zdaje, chociaż... ten człowiek ma zamiast serca kamień w piersiach. Czy pan sądzisz, że on kocha Luizinę? Ani się mu śni! Tutaj gra rolę miłość własna, pycha... ale ta Luizina. Doprawdy, nie pojmuję, dlaczego...

Carré przerwał w połowie zdania i westchnął głęboko.

XI.

Sofja 15 listopada.

Moja droga, jedyna Iwanko!

Nie mogę do Ciebie pisywać tak często, jakbym pragnął. Codziennie prawie zdarzają się tutaj wypadki mniejszej i większej wagi, które mnie jednak bardzo obchodzą, działają na moje nerwy, rozdrażniają mnie do najwyższego stopnia. W chwilach takich nie jestem zdolny kilku słów napisać, gdy się bowiem zabieram do listu i chcę myśl mą skupić w jednym kierunku, okazuje się to niemożliwe. Wypadki, osoby, drobne fakty wirują mi przed oczyma, każde zdaje się najważniejsze, każde chciałoby być na pierwszym miejscu. Wtedy odkładam pióro i czekam spo-

kojniejszej chwili. Dziś nareszcie nadszedł ten oczekiwany spokój.

Północ. Na dworze szaleje burza, potoki deszczu spadają na ziemię, od czasu do czasu rozrywają ciemność błyskawice. Przedemną stoi samowar z herbaty. Jedna świeca oświetla słabo pokój. Przynykam oczy, aby lepiej uprzytomnić sobie Twą wdzięczną postać z atmosfery przepięknej mieszaniny różnych uczuć ludzkich: nienawiścią, miłością, złością, dobrocią, rozumem i głupotą, patrzę ku Tobie, Iwanko, która, obca wszelkim namiętnościom świata, pędzisz swe życie w małej chatce w Łom-Palance, zajęta dobrymi uczynkami i myślą o rzeczach poważnych.

Oddalony, myślę jednak dużo o Tobie, badam swe własne serce i widzę, że jest ono coraz bliższe Twojemu sercu. Dawniej byłeś moją ukochaną narzeczoną i przyjaciółką, a teraz czuję ku Tobie uczucie miłości braterskiej, zdasz mi się być wierną, dobrą siostrą, zaczynam czić Twoją rozumną łagodność i kochać Ciebie tą miłością, jaką matka czuje ku swemu dzieciociu, miłować Cię tak, jak to sam niegdyś miłowałem swoją matkę. — Mądre przysłowie powiada, że mąż kocha w swej żonie te zalety, które widział u swej matki...

Wiesz już o tem, że przyjąłem miejsce prywatnego sekretarza u prezydenta ministrów, a dlaczego to zrobiłem, muszę Ci wytłumaczyć. Nie potępiaj mnie za to, że jestem sługą książęcym, pan mój bowiem jest rzeczywiście księciem, gdyż winien temu przedewszystkiem dr Kruze, który potrafił mnie namówić, że... nie chcę wypowiedzieć żadnego uszczypliwego słówka, gdyż on sobie na to nie zasłużył. Zresztą dr Kruze ma słusność, twierdząc, że wzniosły cel uswieca niegodne środki. Wobec tego przyjąłem stanowisko nie dla swej wygody, lecz dla dobra ludu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

mentarna dokonywała propozycji, zaś za komi-
sja-matką oświadczyli się pp. dr Danielak i hr.
Wodzicki. W rezultacie uchwalono wybrać ko-
misię-matkę, złożoną z 6 członków. Weszli do
niej pp.: Eugenjusz Abrahamowicz, Henzel, Ga-
rapich, Romanowicz, ks. Pastor i Jabłoński.

Tymczasem zjawił się pan Jaworski i zdał
sprawę z posiedzenia przełożonych klubów, uspra-
wiedliwiając się zarazem z nowego obejścia u-
chwały Koła, dokonanego znowu w sprawie in-
terpelacji nieniemieckich.

Wreszcie przyszła na tapet kwestja porno-
graficznej interpelacji, wniesionej do prezydium
przez Schönerera. Ks. Pastor zawiadomił o niej
Koło, dodając, że wiceprezydent Izby, Prade,
wbrew oświadczeniu prezydenta hr. Vettera, nie
powykreslał z niej drażliwych i obrażających
uczucia katolickie ustępów. (Widać stąd, jak bar-
dzo p. Prade boi się Schönerera). Dzisiejszy pro-
tokół Izby zamieści ją w dosłownem brzmieniu.
Księża, wchodzący w skład parlamentu, mają się
zejść dzisiaj, aby radzić nad tą sprawą. Ks. Pa-
stor żąda od Koła, aby wystąpiło przeciw temu
nadużyciu.

Hr. Wodzicki oświadczył na to, że poczynio-
no już stosowne kroki, aby zapobiedz opubliko-
waniu odnośnej interpelacji.

Spóźniony komunikat Koła polskiego w spra-
wie nieniemieckich interpelacji, brzmi jak na-
stępująco:

Koło polskie przyjęło prowizoryczne oświadczenie
prezydenta Izby w sprawie nieniemieckich interpela-
cji do wiadomości. Pragnąc z jednej strony, aby
parlament jak najrychlej oddał się pracy ustawodaw-
czej, z drugiej zaś nie mogąc odmówić prezydentowi
prawa wydawania takich prowizorycznych zarządzeń,
Koło głosić będzie przeciw wszystkim wnioskom,
któreby żądały otwarcia natychmiastowej dyskusji nad
tem prowizorycznem zarządzeniem. Koło polskie z
bezzastanną uwagą czuwać będzie nad prawami, na-
leżącymi się poszczególnym językom krajowym, jest
wszakże zdania, że sprawa, co do której klub zastrze-
ga sobie wydanie w swoim czasie umotywowanej opinii,
może być w sposób sprawiedliwy i odpowiadający go-
dności parlamentu rozstrzygnięta tylko wówczas, gdy
regulamin Izby poddany zostanie odpowiedniej rewizji.

Jak zresztą dowodzą ostatnie zajścia w parla-
mencie, zmiana regulaminu jest konieczną nie tylko
ze względu na kwestję interpelacji. Koło wyraża
więc życzenie, aby wybrano jak najrychlej komisję
regulaminową i aby jej przekazano sprawę regulowa-
nia kwestji interpelacji.

Socjaliści przemyscy przed sądem.

LWÓW 21 lutego.

Z wczorajszej rozprawy zanotować wypada zezna-
nia pierwszego dzisiaj świadka, 17-letniego Michała
Radeckiego, który siedział w areszcie śledczym w
Przemyslu pospół z Regerem. Wówczas miał Reger
mu opowiadać, że podczas napadu na oficerów, Lie-
bermann esterokrotnie strzelał do oficerów, Reger zaś
z Piechockim bili oficerów łaskami i dołrze ich po-
tłuki. Naturalnie, że Reger wysła się dziś na ar-
gumenty w celu osłabienia wiarygodności tego swo-
jego dawnego powiernika.

Świadek Józef Czupil, brat Jana, który świad-
czył wczoraj, podaje, że brat mówił mu, iż w dniu
4 listopada słyszał, jak Wrona, idąc z Rychlickim i
innymi, na zbiegu ulic Ogrodowej i Trzeciego Maja
mówił: „Ta będzie najlepiej, a trzeba mu też szablę
połamać!”

Świadek Hnmarowicz widział w południe po wy-
padku Liebermanna wśród socjalistów, krążących mię-
dzy rynkiem a Zasanem, oprócz Liebermanna, Rege-
ra i zbiegłego Kalkiewicza, także Wronę.

Świadek Kseniak, który w owo południe szedł
przez most żelazny z Wroną, podaje, że Wrona się
wyraził: „Gdyby to mnie było spotkało (policzek od
oficera), byłbym oficerowi szablę połamał”. Do fizjo-
gnomji i zachowania Wrony wyrazy te zupełnie przy-
stają.

Te same wyrazy Wrony potwierdza także świad-
dek Szlam.

Jednakowoż obaj ci ostatni świadkowie utrzymu-
ją, jakoby Wrona nie szedł z Liebermannem i tow.,
lecz z nimi. Udowodniono im jednak, że Wrona na-
wet rozmawiał wówczas z Regerem.

Świadek Urbanik, wczoraj sądzony, widział scenę
spoliczkowania Liebermanna. Usłyszał odgłos policzka,
a skoro się odwrócił, do uszu jego doszły słowa ofi-
cera ku Liebermannowi: „Schauen Sie, das Sie wei-
ter kommen”. Na to Liebermann krzyknął: „Sie
niedertüchtiger Mensch”, a oficer, splanowawszy Lie-
bermanna parę razy szablą po plecach, wiał do do-
rożki i odjechał.

Następnie dwie służące z domu, w którym mie-
szka Liebermann, z tych jedna, która nawet u sa-
meo Liebermanna służyła, podaje, że Liebermann
strzelał na podwórzu domu po południu, a nie, jak
obec Liebermann, przed południem.

Z odczytanych zeznań świadka Jana Michalekie-
go okazuje się, że socjaliści w południe po spolicz-
kowaniu Liebermanna, czatowali na drodze na ofice-
rów 58 pp., ażeby ich obić.

Po południu najczęściej uwagi zwróciła na siebie
Paulina Rychlicka, żona oskarżonego Juljana, która
oświadczyła gotowość świadczenia w sprawie męża,
ale tak się wikłała w zeznaniach co do jego i swo-
jej obecności w Kasie chorych w dniu 25 i 26 wrze-
śnia, że nie wiele brakowało do zaarrestowania jej.
Podaje ona, że maż jej w chleganiu oficerów w Ka-
sie nie mógł uczestniczyć, gdyż był ciężko chory, —
bo „on zawsze chory”.

Zaznaczyć też należy, że obrońca Liebermanna
postawił wniosek, by trybunał uznał się niekompe-
tentnym w sprawie Liebermanna, gdyż strzały re-
wolwerowe obliczone musiały być na poważna skutki,
a więc sprawę należy traktować jako usiłowane mor-
derstwo. Trybunał po przeszło godzinnej naradzie u-
chwalił wstrzymać się z decyzją aż do ostatecznych
wywodów.

Postępowanie dowodowe co do napadu na ofice-
rów jest już ukończone.

Z kolei przystąpiono do oskarżenia przeciw Re-
gerowi o pobicie Apelinarego Migla, jako niewygo-
dnego sobie świadka w sprawie Regera o obrazę czel-
akademika Edmunda Rosteckiego.

Z przesłuchania Regera w tej sprawie okazuje
się, że ten wódz socjalistów przemyskich lżył Roste-
ckiego w najbrutalniejszy sposób w „Głosie Przemys-
kim” i w publicznych lokalach, zarzucał mu fał-
szerstwo wekali i inne kryminalne przestępstwa dla-
tego, ponieważ Rostecki był współpracownikiem „E-
cha przemyskiego”, pisma walczącego przeciw socja-
listom, a więc ponieważ Rostecki według utartego
terminu socjalistów — był „agitatorom klerikalnym”.
Reger z całym cynizmem odpowiada na to oskarże-
nie, twierdząc, że Migla, który świadczył z tego po-
wodu w obronie Rosteckiego, a przeciw Regerowi,
nie bił z zemstą za owo świadectwo przed sądem,
bo miał już 56 procentów, a nie bił się jeszcze z ty-
mi, którzy w tych procesach przeciw niemu świad-
czyli.

Co do samego faktu pobicia Migla, Reger broni
się fatalnie, właśnie zapewne z powodu, że cynizmo-
wi swemu daje zbyt swobodny upust, więc traci świa-
domość skutków tego, co mówi. Oto mianowicie opo-
wiada, że dnia 26 września w godzinę lub dwie po
aferze z oficerami w kasie, szedł przez żelazny most
na Zasanu. Był ową aferą „szalenie podrażniony”
i zdawało mu się, że lada chwila stać się musi coś
nadmierzającego, że go ktoś napadnie i t. p.

Zbliżając się ku mostowi, spostrzegł dwóch lu-
dzi, Migla i Rychlickiego (owego ciężko chorego) i
w sekundzie wyobraził sobie, że Migel bije Rychli-
ckiego. Ale zrazu sądził, że jest wogóle jakaś awan-
turn, więc w owem, jakby przecuciu czegoś złego,
zasłonił się łaską. Gdy zaś wykombinował sobie po-
wrotnie, że to może Migel bije się z Rychlickim,
chciał zasłonić Rychlickiego i dlatego (!!) pałił łas-
kę w ruch — nie wie jednak, czy Migla „dotknął”
czy nie. Były to więc dwie kombinacje wyrzeczony
jednym tchem przez jednego człowieka!

Po tej obronie Regera przerwano rozprawę do
soboty.

Wyrok zapadnie w poniedziałek, a może nawet
dopiero we wtorek. (rs)

ZE SWIATA.

RZYM 20 lutego.

Ostatni wybuch Wezwinsza. — Szczególniejszy strejk u-
czniów uniwersyteckich. — Peśmiertne papiery Verdiego.

Wezwinsza, który od wielu już lat zdawał się
być pogrążonym w uśpieniu i bezczynności, dał ano-
wu w sposób dość gwałtowny i ostry znać o sobie.
Okolo godz. 11 w noey zostali przed kilku dniami
mieszkańcy wsi okolicznych z najsmaczniejszego snu
obudzeni nagłym łoskotem i grzmotami podziemnymi.
W jednej chwili była cała ludność na nogach i tłumnie
pospieszyła do stóp góry. Pełen grozy, lecz za-
razem i wspaniały widok przedstawił się ich oczom.
Stupy ognia były z krateru prosto jak olbrzymie ra-
kiety, ku niebu, rozlewając naokół gęsty deszcz o-
gnisty, tak, że cała góra połowa Wezwinsza wy-
dawała się jakby odziana płaszczem ognistym. Wni-
kan rozrzucał większe i mniejsze kamienie, od czasu
do czasu dał się słyszeć podziemny grzmot, który
wstrząsał podwalniami domów. Przerażeni wieśniacy
wylegli tłumnie na ulice, bojąc się katastrofy wśród
esteroch ścian mieszkania i pozostali pomimo silnego
zimna aż do samego rana na dworze. Szczęściem, że
cały wybuch nie trwał dłużej nad 40 minut i isto-
tnej szkody żadnej nie wyrządził.

Z miasta Cagliari w Sardynji donoszą o cieka-
wym, jedynym swojego rodzaju strejku uczniów, stu-
dujących na tamtejszym uniwersytecie. Na innych u-
niwersytetach włoskich przychodzi do awantur i strej-
ków akademików, gdyż senat za małe feryj im daje
W Sardynji dzieje się przeciwnie: tu studenci bacz-
na to, by ich pp. profesorowie zbyt nie rozle-
niwili, a gdy ich „prywatne” przedstawienia, próby

i zażalenia do senatu skutku nie odniosły, zawiado-
mili władze w urzędowym komunikacie, że tłumnie
opuszczą uniwersytet, jeżeli profesorowie natychmiast
nie powrócą z urlopów i nie rozpoczną przerwanych
wykładów. Musiało to być już optakane zaniedbanie
się profesorów, skoro wywołało okrzyki nawet u stu-
dentów uniwersyteckich, którzy przecie zasadniczo nie
są zbyt gorącymi zwolennikami przeciążania umysłu.

200 nieznanych dotąd listów Verdigo, które zmar-
ły mistrz w latach od 1847 do 1887 pisywał do
swych przyjaciół, ma być za staraniem prof. Luera
ogłoszonych drukiem. W listach tych Verdi wypowia-
da swoje zapatrywania i przekonania o współczesnych
ludziach i wypadkach. Ogłoszenia tych listów ocze-
kują całe Włochy z wielką ciekawością.

Zima, zdaje się, na dobre zakwaterowała się w
pięknej Italji. Od kilku dni nie przestaje śnieg pa-
dąć w Rzymie. Termometr wskazuje 2 stopnie zimna.
W Parmie spadł termometr do 14 stopni niżej rera,
w Piazenero jest 12 stopni zimna, w Wenecji 3, Flo-
rencji 6, a w Akwili 11 stopni.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś w sobotę Florentego, wy-
znawcy i Piotra Damiana; jutro niedziela Wst pna W.
Pestu, Macieja, apostoła; w poniedziałek Zygfrieda, bisku-
pa i Wiktora, męczennika, we wtorek Aleksandra i Ne-
stora, biskupów.

Kalendarz myśliwski. Od 1 lutego wolno polować na
rogacze (samce sar), na głuszcę, cietrzewie, dropie, par-
dwy, oraz na ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Dziki i lisy należy tępić.
Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać:
łanie, sarny [kozy] cielęta i spiczaki, tudzież samice
głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W lutym wolno łowić wszelką rybę,
jeżeli posiada przepisaną miarę.

Obowiązuje należy rka zarówno samca jak i samicy.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się
dziś o godz. nie 6 minut 36, zachód przypada o godz. 5
minut 10, długość dnia godzin 10 minut 34.

Zmiana lunacji: Pierwsza kwadra przypada dnia 25 o
godz. 7 minut 38 wieczorem.

Stan powietrza. Dnia 23-go lutego o godzinie 7 rano
barometr 741.0 termometr — 11.8 wilgotność 89 „ w.a.r
zachodni 0

Kupujcie tylko u Chrześcian!

* Wybory do Rady miejskiej. Magistrat opraco-
wał już projekt regulaminu, obowiązującego przy wy-
borach członków Rady miasta Krakowa. Prjekt ten,
który przedłożony zostanie do uchwalenia Radzie
miasta, różni się od dawnego tem, że obejmuje za-
miast 36, paragrafów 39. W myśl nowego statutu
regulaminu uwzględnia szabasy i święta żydowskie na ró-
wni z świętami katolickimi przy oznaczaniu termi-
nów wyborczych! Jedną z głównych zmian w tymte
regulaminie jest § 18, według którego wybory mają
się odbyć kolejno poczynając od I. koła, zamiast, jak
poprzednio, od III. koła. Wybory odbywać się będą
przez dni sześć, ponieważ Koło III. obecnie podzie-
lone jest na trzy oddziały.

* Od H. Sienkiewicza na adres jubileuszowy w
imieniu berlińskiego Koła sejmowego w styczniu prze-
ślany (podany swego czasu w piśmie naszym) ode-
brał prezes Koła dr H. Szman list dziękczynny
brzmienia następującego: „Dostojny i czcigodny Pa-
nie prezesie! Racz wobec Koła polskiego w sejmie
praskim być tłumaczem moich najgłębszych uczuć
wdzięczności. Zaszczyt jaki mnie spotyka od tych,
którzy jako przedstawiciele uciśnionej narodowości,
bronią z takim mężstwem i wytrwaniem praw naro-
dowych i ludzkich, jest największą i najmiłą na-
groda mojej pracy. Praca ta w ciągu 25 lat była tyl-
ko cząstką zbiorowych usiłowań, przedsięwziętych dla
obrony narodowej duszy, które razem wzięte są je-
dnym celem i jednym zadaniem dzisiejszych pogro-
bowych pokoleń. Niechże tym wysiłkom, w których
Koło polskie bierze tak znakomity udział, błogosławi
Bóg i uwieńczy walkę zwycięstwem. Zostaje z głębo-
ką czcią i poważaniem Henryk Sienkiewicz”.

* Franciszek Żmurko, wykończył świeżo wiel-
kich rozmiarów obraz, zatytułowany „Adoracja”.
Obraz malowany w stylu Odrodzenia włoskiego, wy-
obraża hold, składany kobiecie, jako władczyni świa-
ta. Znakomity artysta pracę swoją przeznaczył na
wystawę de Monachjum. „Adoracja” wystawiona bę-
dzie w miejscowym pałacu sztuki (Glaspalast).

* „Kurjer Teatralny”, tygodnik artystyczny ilu-
strowany, poświęcony sprawom teatru i muzyki, wy-
chodzić zacznie z początkiem marca w Warszawie.
Każdy numer rozpoczynać będzie artykuł wstępny w
sprawach, dotyczących się sceny bezpośrednio, lub po-
średnio. Z kolei pójdzie dział zyciorysów i autobio-
grafij wybitniejszych autorów dramatycznych, kompo-
zytorów i artystów; dział krytyki teatralnej, rozcią-
gnięty na wszystkie odmiany sztuki scenicznej; spra-
wodania koncertowe; obszerna korespondencja; dział
odpowiedzi autorów i artystów na krytyki, namie-
szczone w pismach, fejeton, kronika artystyczna, re-
pertuar teatrów warszawskich i namiestkowych itd.
Każdy numer będzie starannie ilustrowany. Jako wy-

dawcy podpisali prospekt: Janów Librowicz i Telesfor Trojanowski. Prenumerata roczna wraz z przesyłką pocztową wynosi 8 rubli. Adres Redakcji: ul. Nowe-Senatorska 9.

* **Pożar.** Ubiegłego tygodnia w Rabce wszczął się pożar w zakładzie dra Kazimierza Kadena dla elektrycznego oświetlenia. Spalił się budynek, maszyny i przyrządy elektryczne. Szkoła, ubezpieczona na 21 000 k., wynosi około 30.000 k. Pożar powstał prawdopodobnie od rzuconego przez nieuwagę niedopalonego cygara.

* **Pani Schratt,** znana artystka Burgteatru, ma zamiar wziąć ślub morganatyczny z bardzo wysoko położoną osobą. Jestto od pewnego czasu przedmiotem olbrzymiej sensacji w Wiedniu. Pani Schratt wyjechała do Rzymu, aby się tam postarać o unieważnienie swojego małżeństwa z panem Schrattem. Stolica Apostoła bada sprawę tego małżeństwa, a jeśli ono przez dwie instancje uznane będzie za nieistotniejsze z przyczyn, które z góry czynią małżeństwo nieważnym — wówczas cała Austria może się przygotować na sensacyjną niespodziankę.

* **Szkoły ludowe** naszego miasta otrzymać mają niezadługo obszerny gmach, w którym znajdą wygodne pomieszczenie dwie albo trzy szkoły. Sekcja szkolna czyni miastu propozycję nabycia na własność gminy domu po Wojczyńskich na bardzo korzystnych warunkach. Dotychczas budowa gmachu na jedną szkołę ludową kosztowała 120.000 koron i znacznie więcej; tymczasem dom Wojczyńskich przy ul. Kutupniczej, dobrze zbudowany i w dobrym stanie utrzymany, który wystarczy na dwie lub trzy szkoły ludowe, gmina nabyć może za cenę 90.000 koron, których spłata rozłożona będzie na tak długi czas, że gmina amortyzacji tej wcale nie uczuje, zwłaszcza, że amortyzacja ta małej wynosić będzie, niż wynosi czynsz roczny, jaki gmina płaci za dwie szkoły ludowe w źle pomieszczonych budynkach prywatnych.

* **Oszust w wielkim stylu.** W procesie lwowskim Adamskiego dyrektor kolei państwowych p. Wierzbicki zeznał, że otrzymawszy list, a potem kartkę z pogrózkami od Adamskiego, gdzie była mowa o zaginionych aktach w lwowskiej dyrekcji kolejowej, uczuł się tem zaniepokojony i zarządził natychmiast szereg tajnych aktów. Rezultat szkaradnym jednak zupełnie go uspokoił i w tej samej chwili całą sprawę oddał prokuratorowi. Nadinspektor kolejowy p. Stenzel przedstawiał, że wogóle jest bardzo mało możliwości, aby kufer na kolei mógł zaginąć.

Odczytano cały szereg aktów w sprawie kufra, co zabrało dwie godziny czasu, poczem wzięto pod rozprawę ponownie sprawę wyłudzenia 5.000 ra. w Genewie. Przystąpiono do słuchania świadków. Wskazał Adamski i podniesionym głosem powiedział: „Przyznaję się do rzuconego mi kufra w Genewie. Ustawałem oszukać p. Keścielskiego — ale mem złym duchem w tej sprawie był Baranowski, który nie jest kim innym, jak szpiegiem Wiszniewskim, działającym na spółkę z czynownikami rosyjskimi“. Następnie rozpoczęto przesłuchiwanie przybyłego z Genewy świadka, p. E. Schorfa, komisarza tamtejszej policji.

* **Udaremnlony pojedynek.** Czytamy w pismach lwowskich: Onegdaj, w godzinach popołudniowych, miał się odbyć w jednym z hoteli lwowskich pojedynek. O oznaczonym terminie stawiły się obie strony wraz z sekundantami, ale tu ich spotkała niespodzianka — przed obydwojma wejściami do hotelu, stali ajenci policyjni. Poważnione strony nie mało były skenfundowane: ajenci oświadczyli bardzo grzecznie, że dyrekcja policji dowiedziała się przypadkiem o zamierzonym pojedynku i że wobec tego on się odbyć nie może. Pan radca dworu, zakazujący pojedynku, był na tyle uprzejmy, że, znając prawie wszystkich, biorących udział w pojedynku, osobiście polecił ajentom wyrazić im od siebie ukłony.

* **Spis ludności,** w dniu 31 grudnia 1900 r. sporządzony, okazuje w Samborze 17 227 mieszkańców. W roku 1890 liczył Sambor 14 300 mieszkańców. Przyrost wynosi zatem 2,927; w Przemyślu 46.349 wraz z wojskiem (8 514), a zatem więcej o 10.000, niż w r. 1890; w Drohobyczu 19.114 mieszkańców, 1.947 domów. W roku 1890 liczył Drohobycz 17.916 mieszkańców, a zatem przyrost wynosi 1.198 mieszkańców; w Borysławiu 11.610 mieszkańców, 1.169 domów. W roku 1890 liczył Borysław 12.509 mieszkańców, a zatem ubyło 899.

* **Hotel „Imperial“** — żydowski. Hotel we Lwowie „Imperial“ przy ulicy Trzeciego Maja nabyli na własność od p. Ziobackiego, Hersz Burzdyn i Mojżesz Nagelberg z Nadwórny. Ostrzeżenie się zatem chrześcijańskich przejezdnych, aby odtąd nie stawiali w hotelu żydowskim, lecz wybierali którykolwiek z hotelów chrześcijańskich.

* **Socjalści wobec Polaków.** Z Poznania donoszą: Zarząd niemieckich stowarzyszeń zawodowych,

który ma siedzibę swą w Berlinie, odmówił kategorycznie przyzwolenia na to, aby przy obradach takichże stowarzyszeń w Poznaniu wolno było używać języka polskiego, mimo, że większość ich członków tworzą techniczni robotnicy narodowości polskiej. — Z tego powodu Polacy wystąpili gromadnie z niemieckiej organizacji zawodowej, a ponieważ organizacja ta ma charakter wybitnie socjalno-demokratyczny, przeto rozgorzenie wśród robotników polskich na podobną nietolerancję języka polskiego zwraca się przedewszystkiem przeciw socjalnej demokracji.

* **Zamieszkałi w Hanowerze Polacy,** których liczba dochodzi do 1000, postanowili zwołać na Wielkanoc wieki wiec Polaków z miasta Hanoweru i z całej prowincji hanowerskiej, celem domagania się od władzy duchownej zaprowadzenia kazań w języku polskim.

* **Demonstracje w Finlandji.** „Finlandzka Gazeta“ podaje szczegóły o szeregu demonstracji, które się odbyły dnia 18 lutego, jako w rocznicę ogłoszenia cesarskiego manifestu do senatu finlandzkiego. Na jednej z ulic Helsingforsu wywieszono czarne płótno z nazwiskami tych senatorów, którzy głosowali za proklamacją manifestu. Wieczorem pogaszone światła we wszystkich oknach frontowych i zasłonięto okna czarnymi firankami. Deputacja dam złożyła u stóp pomnika cesarza Aleksandra II żałobną szarfę. Grupa młodych ludzi wchodziła do sklepów i prywatnych mieszkań rosyjskich i zmuszała do gaszenia światła. Inne grupy urządziły kocią murkę pod mieszkaniem senatorów. Wreszcie wiceprezydentowi senatu włożono adres z podpisami 850 dam z Helsingforsu.

* **„Quo vadis“ w Paryżu.** Wkrótce w teatrze Porte St. Martin zostanie wystawiony dramat, przeobrażony z „Quo vadis“ Sienkiewicza, przez znanego autora Emila Moreau, współpracownika V. Sardou. „Figaro“, zapowiadając tę sensacyjną premierę, podaje szczegóły o sztuce, obsadzie i wystawie. Autor trzymał się wiernie powieści Sienkiewicza, wprowadzając na scenę prawie wszystkie osoby romanu; te też sztuka zawiera kilkadziesiąt ról, które będą obsadzone wybitnymi siłami. Wystawa będzie bajeczna, a wnosząc już z opisów dekoracji, przedstawiających ucztę Nerona, pożar Rzymu, lub cyrk, można przyjąć do przekonania, że Paryż jeszcze nie widział dotąd podobnej wystawy, pełnej wspaniałości i przepychu.

* **Zaślubiny.** Z Warszawy donoszą, że hrabianka Ludwika Krasieńka, najbogatsza może w Polsce „panna na wydaniu“, córka ordynata s. p. Ludwika i Magdaleny z Zawiszów, wstępuje w związki małżeńskie z księciem Adamem Czartoryskim synem niezłomnych Władysława i Małgorzaty z książąt Orleañskich. Zapowiedź tego związku małżeńskiego wyewalała w sferach obywatelskich Królestwa Polskiego bardzo dobre wrażenie, albowiem w swoim czasie obawiano się, że hrabianka Krasieńka wyjdzie za mąż za księcia Don Jaime, syna Don Carlosa; zaś Don Jaime znany jest z utracjiszwostwa, więc posag hrabianki, wynoszący około 15 milionów rubli, byłby się łatwo rozplątał w jego rękach. Natomiast księżę Adam Czartoryski jest pod każdym względem człowiekiem zacnym i prawdziwym obywatem kraju.

Ks. Maciej Fox, kanonik tamtejszej kapituły, zmarł dziś rano o godzinie 11.

Z kolei państwowych donoszą: „Wielokrotnie już dawały się słyszeć zażalenia ze strony sfer interesowanych, że kupcy wysyłający towary, szczególnie, jeżeli mają wysłać koleją większą ilość drobnych przesyłek naraz, tracą bardzo wiele czasu w magazynie kolejowym, zanim cała manipulacja kolejowa t. j. okartowanie, przeważenie, wystawienie dokumentów rachunkowych, obliczenie należności kolejowych i t. d. zostanie dokonana. W szczególności daje się to czuć w godzinach popołudniowych, kiedy znaczniejsza liczba wysyłających zejdzie się równocześnie w magazynie, z których każdy chciałby się jak najprędzej załatwić t. j. otrzymać potwierdzenie, że przesyłkę oddał na koleję.

Celem usunięcia tych przykrości postanowiło ministerstwo kolejowe wprowadzić na prośbę na razie w niektórych większych stacjach kolejowych i w ruchu lokalnym kolei państwowych skrócenie manipulacji kolejowej przy nadawaniu przesyłek drobnych w ten sposób, żeby większym firmom, wysyłającym większą ilość takich przesyłek naraz, powierzyć załatwienie powyżej określonych czynności a w szczególności przeważenie każdej sztuki, nalepienie na niej kartki z nazwiskiem stacji przeznaczenia, obliczenie należności przewozowych i wystawienie dokumentów rachunkowych (kart) tak, że przesyłki takie zostałyby przez funkcjonariusza kolejowego po powierzchniowym skonstatowaniu i dokończonym z listami przewozowymi bez dalszych formalności i manipulacji odebrane i wysyłającemu wydane tymczasowe potwierdzenie, na podstawie którego otrzymałby

on później rewers nadawczy i legitymację na zaliczkę. Uproszczenia te będą wprowadzone już z dniem 1 maja b. r. Bliższe szczegóły jakoteż warunki, pod którymi cała ta manipulacja może być wysyłającym firmom oddana, zawarte będą w pouczeniu, które już w najbliższym czasie będzie wydane i każdemu zgłaszającemu się na stacji lub w dyrekcji kolejowej udzielone.

Zwraca się uwagę, że wykonanie wzmiankowanych czynności nie pociągnie za sobą żadnych większych trudności, albowiem każdy z interesowanych będzie ostatecznie miał do czynienia tylko z kilkoma lub kilkunastoma swoimi przesyłkami, a nie też jakichkolwiek kosztów, wszelkich bowiem do tego potrzebnych druków dostarczy bezpłatnie zarząd kolejowy.

Rozprawa sądowa o zamach na p. Góza Okocimskiego, zaczyna się we wtorek. Sąd trybunału stanowiąc będą: radca Katyński, jako przewodniczący, radcy Ursei i Kulikowski, jako wotanci. Protokół prowadzić będzie asunktant Przybylski.

Photoplasticum przy ul. Brackiej, 1. 5. W sobotę po raz ostatni: Słynne pałace i zamki króla Ludwika bawarskiego. W niedzielę Włochy środkowe, północne, Bolonia, Medjolan, Piza, Padwa z klasztorami, celą i kościołami św. Antoniego. Serja ta więcej w Krakowie powtórzoną nie będzie.

Praktyczna mądrość życia. Pod tym tytułem wyszła doskonała książka, o której niebawem obszerniej napiszemy. Skład główny w księgarni Gebetnera. Cena 3 kor. 60 hal. Można także nabyć u ks. Stanisława Jarzyny w Białkowie, poczta Zembrzyce. Dla młodzieży autor cenę zniżył. Zysk ze sprzedanych książek przeznaczony na restaurację katedry na Wawelu.

Z „Lutni“. Walne zebranie członków Towarzystwa odbędzie się we wtorek, dnia 26 b. m., w lokalu „Lutni“ o godzinie 8 wieczorem. Na porządku dziennym: a) zagajenie, b) odczytanie protokołu z ostatniego zebrania, c) sprawozdanie z działalności artystycznej za rok 1900, d) sprawozdanie kasowe; e) wybór nowych członków do zarządu, f) wnioski. Po zamknięciu obrad nastąpi komersyjny.

Koncert pani Czop Umlauf, zapowiedziany na poniedziałek, odłożony został na środę 27 b. m.

Władomości kościelne. Archidiecezja lwowska obrządku łac.: Mianowani: Honorowym radcą konsystorskim ks. Jan Korczyński, proboszcz w Wojniłowie; dziekanem dolinąskim ks. Hipolit Zaremba, proboszcz w Dolinie; administratorem in spiritualibus w Zasowie ks. Jan Jachimowicz, miejscowy wikariusz. — Odmieniony M. et R. ks. Franciszek Isaacik, proboszcz w Wołkowie, z okazji 60 letniego jubileusza kapłańskiego.

Diecezja przemyska. Instytuowany na probostwo w Zabierzowie ks. Marcell Sochański, administrator tamtejszy.

Diecezja tarnowska. Zamianowani katechetami przy szkołach ludowych: ks. Jan Twardowski, dotychczasowy wikariusz w Tuchowie; w Zakliczynie ks. Michał Kasprzykiewicz, zakonu OO. Karmelitów w Pilźnie. — Przeniesieni: ks. Jan Sowicki z Boleśławia do Góry ropczyckiej, ks. Alojzy Guńkiewicz z Góry ropczyckiej do Tuchowa.

Kurs dla maszynistów. Na mocy rozporządzenia ministerstwa oświaty odbędzie się w państwowej szkole przemysłowej w Krakowie w roku 1901 kurs specjalny dla maszynistów, prowadzących lokomotywy, a to w miesiącach marca i kwietnia w 6 godzinach tygodniowo. Kto chce uzyskać przyjęcie na kurs ten, zgłosić się winien osobiście lub listownie z podaniem swego adresu do dyrekcji zakładów, najdalej do 27 lutego 1901 i wykazać się świadectwem z ukończonego kursu dla obsługujących kotły parowe i maszyny stałe. Wpisy na kurs ten odbędą się 28 lutego b. r., każdy z wpisujących się płaci 1 złr. na środki naukowe zakładów; od złożenia tej kwoty nie ma uwolnienia. Dalszych opłat nie ma. Po ukończeniu kursu wydaje się świadectwo, stwierdzające pilność i zachowanie się. Nauka odbywać się będzie według następującego programu: Kocioł parowy lokomotywy, uzbrojenie lokomotywy i kotła. Lokomotywy, wozy i tendry ze względu na ich podział, służba na stacji, służba w rezerwie. Przerwy w ruchu, wypadki kolejowe. Czyszczenie lokomotywy i jej płukanie. Stacje wodne, dworce kolejowe, ogrzewalnia.

O ekspedytorach pocztowych. Dyrekcja poczt ogłosiła następującą odezwę: Wzywa się wskutek reorganizacji, przeprowadzonej przez ministerstwo handlu, wszystkich ekspedytorów (ekspedytorki) pocztowych, nie pozostających obecnie w czynnej służbie, by do 15 marca 1901 r. wnosili do dyrekcji poczt i telegrafów zgłoszenia, w celu ewentualnego wezwania ich do nowo założonej mającego statutu ekspedytorów. Później nadchodzące podania uwzględnione nie będą, a wcielenie do wspomnianego statutu nastąpi jedynie na podstawie ponownie odbytej praktyki pocztowej i złożenia egzaminu ekspedytorskiego.

KALOSZE rosyjskie i amerykańskie **BIELIZNĘ** wełnianą **CZAPKI** Zdzisław Zdanowicz **POLECA** Kraków, ulica Sławkowska L. 8, vis-a-vis Hotelu Saskiego.

bez doliczenia jednak poprzedniego czasu służby. Blisze szczegóły znaleźć można w okólniku urzędowym dyrekcji poczt i telegrafów z 16 br. L. 16882 jakoteż i w rozporządzeniu ministerstwa handlu z 22 stycznia br. L. 4266 (Dz. rozp. p. i tel. Nr. 13 z 1901). Ze względu na ostatni ustęp powołanego reskryptu ministerjalnego, zamyka się niniejszem zupełnie dalsze przyjmowanie kandydatek (kobiet) do praktyki ekspedycyjnej.

Bankructwa. Sądownie zezwolono na otwarcie konkursu do majątków: Mnaszego Marguliesa, handlarza towarami żelaznymi w Jaśle i Simona Schönbacha, nieprotokołowanego kupca w Sanoku.

Odczyt. Na dechód biblioteki Koła mieszczańskiego w Krakowie wygłosi w sali cechu rzeźników na Kotłowym ks. dr. Julian Bukowski w niedzielę, dnia 3 marca odczyt na temat „Rozkwit i upadek miast w Polsce“. Z początkiem kwietnia na ten sam cel odbędzie się loteria fantowa.

Strzedz się należy panów porządnie ubraucy, którzy pod pozorem tożsamości nazwiska i dalekiego pokrewieństwa, wciskają się do mieszkań i natargowie żądają wsparcia, aby się dostać do Królestwa. Zdają się należeć do zorganizowanej bandy.

„Takowy“. Dzienniki notują, że p. prezydent Korytowski, wydał rozporządzenie do urzędów mu powiatowych, zakazujące używania wyrazu „takowy“, jako zapożyczenia błędnego i niewłaściwego w języku polskim. Warto, żeby i inni naczelnicy władz rządowych tak wydziali.

Mianowania. Urzędowa „Wiener Zeitung“ ogłasza nominację elewów lasowych Anrejlana Zurkana i Eugenjusza Szymonowicza asystentami lasowymi.

§ Z miłości. Młody robotnik walcował blachy w Kamienskojem nad Dnieprem, Przanowski, nie mogąc uzyskać zezwolenia małżonków Słazaków na związek małżeński z ich córką, starał się tę ostatnią skłonić do ucieczki; gdy jednak otrzymał odpowiedź odmowną, napadł na powracającą z kościoła i 3 uderzeniami noża zabił ją na miejscu.

§ Powód lekceważenia. Bardzo oryginalny szczegół znajdujemy w korespondencji z Pekinu do „Gazety kolońskiej“. Korespondent stwierdza, że hr. Waldersee, którego przybycie do Chin poprzedziła w opowieściach ludowych sława strasznej wojownicy, utracił wszelką powagę w opinii Chińczyków, odkąd dowiedzieli się oni, że marszałek nie ma wcale dzieci. W pojęciu więc chińskim, człowiek, który dobiega kresu życia bezpotemnie, nie zasługuje na to, żeby go traktowano poważnie.

§ Sienkiewicz, jako student, nie celował w nankach. Podajemy poniżej jego świadectwo szkolne z V klasy gimnazjalnej:

	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec
Opuścił lekcję	43			
Zdolność				
Pilność				
Sprawowanie	wzor.	wzor.		
W nauce religii	cel.	cel.		
w języku polskim	dot.	dot.		
w języku rosyjskim	nied.	nied.		
w języku łacińskim	dot.	dot.		
w języku greckim	dot.	dot.		
w języku niemieckim	—	—		
w języku francuskim	—	—		
w algebrze	dot.	dot.		
w geometrii	dot.	dot.		
w naukach (fizyce	dot.	dot.		
przyrodn. (zoologii	dot.	dot.		
w historii powaz. i ross.	cel.	cel.		
w historii polskiej	cel.	cel.		
w rysunkach i kaligrafii	dot.	dot.		

Zupełnie tak samo wygląda świadectwo Sienkiewicza z VI klasy gimnazjalnej, którego kopję mamy pod ręką.

§ Słynna armata Beerów „Long Tom“, zniszczona przez wojska angielskie podczas oblężenia Larymutha, przysłana została do Woolwich, gdzie ma być naprawiona, poszema przechowana będzie w arsenał państwowy, jako relikwia wojenna. Krwawa pamiątka!

§ Pożar fabryki tytoniu. W Grodzie spłonęła fabryka tytoniu Szeraszewskiego. W fabryce tej pracowało 1.429 robotników; obrót jej roczny wynosił 2.200.000 rubli.

§ Konfiskaty. Ile było konfiskat w ubiegłym 1900 roku w całej cisliwawskiej Austrii? — 5202.

A za jakie przewinienia? Za podbarzanie 1140 razy; za zachęcanie do objawów nieprzyjanych przeciw narodowości i stowarzyszeniom religijnym 974 razy; za zbrodnie przeciw publicznemu bezpieczeństwu 486; za obrazę majestatu 489; za obrazę ko-

ścioła lub religijnego stowarzyszenia 405; za zbrodnie stanu 512 (!); za publiczne zohydzenie 304; za naigranie się z instytucji małżeństwa, rodziny, lub za uznawanie za dobre czynów niemoralnych, zakazanych ustawami 201; za zbrodnie przeciw religii 100; za publiczne zgorzienie 207; za obrazę zaprzyjaźnionych z monarchją władców lub państw 135; 198 razy za rozmaite przewinienia, a 51 razy za przedruk skonfiskowanych publikacji.

Z ogólnej sumy konfiskat przypadło na publikacje w języku niemieckim 1368, włoskim 221, słoweńsko-kroackim 117, w czeskim 1021, a w polskim 460. Ta ostatnia cyfra jest kolosalna, jeśli się zwąży, że stosunkowo do publikacji w innych językach, publikacji w języku polskim jest prawie najmniej.

§ Wielkie oszustwo. Z zastrzeżeniem powtarza „Hacéfira“ wiadomość o wielkiem oszustwie kolonizacyjnym w Palestynie. Sprawa dotyczy Rotazylda paryskiego, albo Towarzystwa żydowskiego „Ica“, które objęło po Rotszyldzie opiekę nad kolonjami w Palestynie. Przed kilku laty kupił baron Rotszyld 100.000 hektarów ziemi w Palestynie, ale — na imię osoby trzeciej. Obecnie pokazuje się, że osoba ta popełniła oszustwo, gdyż odprzedzała po cichu całą tę ziemię za 500.000 fr. Bankowi Ottomańskiemu.

Mianowania i przeniesienia. Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych Adama Mirskiego z Limanowej do Husiatyna a Wiktora Makowieckiego z Husiatyna do Limanowej.

„Wiener Ztg“ ogłasza: Minister wysłał i oświaty przeniósł p. f. Józefa Szydłowskiego z gimnazjum w Jarosławiu do gimnazjum w Dębicy, a prof. dra Emila Kalitowskiego z gimn. Akademickiego we Lwowie do gimn. ruskiego w Tarnopolu.

Gabryelski (Krzysztofery, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki Petrof z mechaniką angielską po 500 — wiedeńską po 800 złr.

Rada państwa w Wiedniu.

Koniec wczorajszego posiedzenia.

Po Bianchinim zabiera głos Kaiser, wskazując, że jest 20 wniosków naglących, wobec czego nie może być mowy o przystąpieniu do właściwej pracy, bo rozprawa nad nimi zajmie zbyt dużo czasu. Dlatego też stronnictwo niemiecko-łndowe nie będzie głosowało ani za nagłośnią wniosku ks. Bianchiniego, ani też za nagłośnią jakiegokolwiek innego wniosku. Mowca jest za odesłaniem wszystkich tych wniosków do komisji bez dyskusji.

Dep. Tambosi przemawia po włosku za nagłośnią wniosku Bianchiniego. Dep. Gross z partji niemiecko-postępowej oświadcza, iż wnioski obecnie przedłożone nie są nagłymi w tym znaczeniu, jak to przewidywał regulamin Izby. Z wnioskami nagłymi dopuszczają się postawie wielorakich nadużyć, tylko niektóre wnioski nagłe są rzeczywiście doniosłe. Mimo to partja niemiecko-postępowa będzie głosowała przeciw nagłośności wszystkich wniosków, a to, aby przyspieszyć normalną parlamentarną pracę.

Wobec przemówień Kaisera i Grossa okazuje się, iż między Jaworskim a Niemcami z partji ludowej i postępowej stanął już układ, aby ubić wnioski nagłe i na gwałt spieszyć się do załatwienia t. zw. potrzeb państwowych.

W głosowaniu nagłość wniosku Bianchiniego upadła.

Koło polskie głosuje przeciw nagłośności wniosku Kroatów. Z kolei przystępuje Izba do traktowania wniosku nagłego dep. Kaftana, wybudowaniu dróg wodnych. Jest wniosek bardzo doniosły także i dla Galicji. Popierają go Silenyi w dwukrotnym przemówieniu Kaftan i Formanek. Dawid Abrahamowicz imieniem Koła polskiego oświadcza się przeciwko nagłośności wniosku. Za nagłośnością przemawia Lueger.

W głosowaniu wniosek Kaftana upada. Koło polskie głosuje przeciwko niemu.

Prezydent poddaje pod obrady wniosek nagły Vichodila o zniesienie rogatek rządowych. Za wnioskiem przemawia dep. Holansky. W głosowaniu nagłość 6-ma głosami upada.

Koło polskie przechyliło szalę na niekorzyść wniosku, czyli oświadczyło się za utrzymaniem rogatek. Jedynie postawie: dr. Danielak, Potoczek, ks. Wiazowski, ks. Żyguliński, Jabłoński, Rotter i Romanowicz wyszli z sali, nie mogąc głosować według instrukcji Jaworskiego.

Oburzenie Czechów na Koło polskie jest wielkie. Czesi krzyczą do Polaków: Musieliscie głosować za utrzymaniem rogatek, bo boicie się

żydów, którzy siedzą na mytach.

Koło skonsternowane, nakłania Potoczka, aby dla ratowania sytuacji ponowił naprędce swój wniosek, w sprawie rogatek i zażądał, aby odesłano go do komisji budżetowej.

Potoczek czyni to. Dep. Kubik i Szajer wołają po polsku: „Hańba! Czyniecie to tylko na to, aby oszukać opinię publiczną w kraju!“

Następnym wnioskiem jest wniosek Hofera o polepszenie plac ekspedytorów pocztowych. Koło polskie głosuje także i przeciwko temu wnioskowi, w myśl komendy Grossa i Kaisera.

Dep. Schücker prosi o przydzielenie jakiegos swego wniosku do odpowiedniej komisji.

Prezydent przystępuje do zamknięcia posiedzenia i ogłasza następne posiedzenie na wtorek.

Agrarjusz niemiecki, Peschka, stawia wniosek, aby posiedzenie odbyło się już dzisiaj.

W głosowaniu wniosek Peschki zostaje uchwalony 145 głosami przeciw. Tym razem Koło polskie głosuje z Czechami.

Dep. Kaftan, uzasadniając swój wniosek o budowie dróg wodnych, wykazywał, jaką doniosłość mają dla każdego państwa wodne komunikacje. Sła konkurencji zależy z jednej strony od wysokości kosztów produkcji i od jej jakości, a z drugiej strony od kosztów transportu. Wskutek tego środki komunikacyjne winny być nie tylko ulepszone, ale powinny być możliwie jak najliczniejsze. Kolej i żegluga uzupełniają się nawzajem. Zwłaszcza zaś teraz jest chwila po temu, aby się zająć kwestją budowy dróg wodnych, gdy właśnie mamy przystąpić do odnowienia traktatów handlowych. Następnie mowca omawiał doniosłość połączenia kanałami Elby z Mołdawą dla Czech i kładł nacisk na to, że sprawa budowy kanałów wodnych w całej Austrii jest kwestją piekącą.

Dep. Silenyi, popierając wniosek Kaftana, zwrócił uwagę na to, że w Niemczech rząd napiera na parlament, aby jak najprędzej załatwił kwestję kanałową, kiedy w Austrii dopiero parlament musi wywierać nacisk na rząd, aby się zajął tą sprawą.

Dep. Lueger i Formanek stwierdzili, że główną przeszkodą do wybudowania kanałów w północnych krajach monarchji jest ten fakt, iż kolej północna nie jest jeszcze w rękach rządu, a przedsiębiorstwo stawia wykonaniu tego projektu liczne trudności.

Dep. Holansky, przemawiając za nagłośnością wniosku Vichodila o zniesienie rogatek, podniósł tę okoliczność, że dochody z rogatek wynoszą około milion reńskich, które idą do kieszeń dzierżawców myt, wzbogacających się na biednej ludności. Smutny to objaw, jeżeli ta sprawa miała być jeszcze raz dzisiaj w parlamencie poruszona, gdyż rogatki powinny być już dawno zniesione, ale, niestety, rząd nie chce w niczem ulżyć klasom ciężko pracującym na kawałek chleba.

Wiceprezes klubu czeskiego dr. Brzorad stwierdził, że wprawdzie w parlamencie deklamuje się bardzo wiele na temat wydanej pracy na polu ekonomicznym, ilekroć jednak postawi ktoś wniosek nagły, mający właśnie na celu taką wydatną pracę ekonomiczną, wtedy ci panowie, którzy zwykle najwięcej na ten temat deklamują, głosują przeciwko temu wnioskowi. (Okrzyki na ławach czeskich: Die Polen!) A więc chyba nie można wierzyć w to, aby ci panowie brali swe słowa na serio. (Potakiwania wśród Czechów.) Ci panowie nie chcą poprzeć choćby najbardziej zbawiennego wniosku, jeżeli on nie wyjdzie od rządu. (Potakiwania na ławach czeskich.) Ci panowie pragną służyć tylko „potrzebom państwowym“, ale o pot zębach ludu nie wiedzieć nie chcą. (Żywe oklaski wśród Czechów.)

Po wczorajszym posiedzeniu Izby, zebrali się przełożeni klubów na naradę, celem omówienia sprawy nagłych wniosków. Przybył na nią i prezydent ministrów Körber, oświadczył zaraz na wstępie, iż „rząd życzy sobie, aby nagłe wnioski zostały usunięte na drugi plan“. P. Lupul wystąpił z propozycją, aby naznaczyć cztery posiedzenia w tygodniu; na dwóch byłyby traktowane wnioski nagłe, na dwóch zaś przedłożenia rządowe. Poparł go w tem naturalnie Jaworski, sprzeciwili się zaś Kaiser, Gross i Pacak, stwierdzając, że podobne zarządzanie byłoby sprzecznym z duchem regulaminu. Do porozumienia żadnego nie doszło.

Apteka E. Hellera

Skład materiałów aptecznych i wód mineralnych i t. d.
Kraków, ulica Grodzka 1. 23.

Polaca i wysyła odwrotną pocztą nie licząc opakowania.

Tran świeży z Bergen, flaszki po 1 kor. i 1 kor. 40 hal.
Essencja łopianowa, sławny środek przeciw wypadaniu włosów, flakon 1 kor. i 2 kor.
Pastyłki dentelinowe, doc. Uniw. dra Lepkowskiego i E. Hellera, zmasa i używana w całym świecie antyseptyczna płakanka do ust 1 kor. również
Pasta dentelinowa w tubach 60 h. Dentolin antyseptyczny proszek do zębów, puszkal kor.

Dzisiejsze posiedzenie Izby.

WIEDEN 23 lutego (Tel. wł. „Gł. Nar.“). Dzisiejsze posiedzenie zaczęło się znowu skandaliczną awanturą. Na wczorajszym posiedzeniu Izby dep. Eisenkolb z partji Schoenerera wniósł interpelację w sprawie spowiedzi OO. Ligurjanów w Czechach, przy czym spowiednicy mieli się wobec kobiet, przez siebie spowiadanych, duszczać czynów niemoralnych.

Wiceprezydent Prade, przez którego ręce ta interpelacja przechodziła, uznał ją za zupełnie stosowną do odczytania. Odczytano ją też wczoraj i wydrukowano w protokole obrad Izby.

Wszyscy duchowni członkowie parlamentu zeszli się na wspólną konferencję, a poparci przez Koło polskie, zażądali od prezydium, aby interpelację, która zawiera obrazę uczuć religijnych ludności, z protokołu wycofano. Prezydium okazało gotowość uczynienia zadość temu żądaniu.

Posiedzenie zaczęło się 35 minut po godzinie 11. Po załatwieniu formalności, oświadcza prezydent, iż żałuje, że nie może złożyć protokołu z poprzedniego posiedzenia, dostała się tam bowiem przez przeoczenie interpelacja, obrażająca uczucia religijne i moralne i skutkiem tego okazała się potrzeba cofnięcia całego protokołu. Prezydent oświadcza, że zarządzi tajne posiedzenie, na którym zażąda od Izby, aby orzekła czy interpelacja nie może być opublikowaną.

Oświadczenie prezydenta wywołuje w Izbie dziką wrzawę i burzliwe sceny.

Schoenererjanie: Wolf, Eisenkolb, Hannich i inni wybiegają na środek Izby, wrzeszczą i walą pięściami w pulpity ministrów. Słychać wrzask Wolfa: „Das war nur Moraltheologie für die katolischen Geistlichkeit in Oesterreich!“

Zabiera głos dep. Kathrein. Wśród ogólnego tumultu giną jednak jego słowa. Widać tylko żywą gestykulację i słychać tylko od czasu do czasu słowa: Insynuacja!... Katolickie duchowieństwo!.. Kłamstwo! etc. Wolf i Iro zagłuszają słowa Kathreina przeraźliwym, ciągle powtarzanym wrzaskiem: „Los von Rom!“

Wśród wielkiego zamieszania w Izbie prezydent zarządza tajne posiedzenie i każe opróżnić galerję.

W tej chwili odbywa się tajne posiedzenie.

Wojna w południowej Afryce.

Dewet, przekroczywszy kolej na północ od De Aar, zwrócił się ku zachodowi, lecz Plumer zmusił go do zmiany kierunku, tak, iż Dewet zniewolony został skrócić ku północy w stronę Strydenburga. Dnia 19 lutego Dewet ukazał się znów nad rzeką Orange. Korpus jego siedł w kilku oddziałach i zamierza widocznie wtargnąć do zachodniej Gryqui. Plumer posuwa się ustawicznie za nim i nie spuszcza go z oka. Dewet posuwa się nie wiadomo, czy na Van-Wycks-Bley, czy przez Kenhardt ku granicom niemieckiej kolonii Wielka Namaqua, gdzie w najgorszym razie mógłby się schronić, t. j. na przypadek zupełnego pogromu lub ponownej pułapki, z którejby się nie mógł wydobyć. W okolicy Van-Wycks-Bley stoi Herzog, a przynajmniej był on tam niedawno, przeto łatwo być może, że Dewet do niego zdąży, a na odwrót prawdopodobnie także i Herzog usiłuje do Deweta dotrzeć.

O napaści Boerów na pociąg, którym jechał z De Aar do Pretorji Kitchener, nadchodzą dalsze szczegóły. Napad wykonał oddział Boerów z ukrycia w pobliżu stacji czy wai Donga, a ze wszystkiego okazuje się, że Boerowie napaść bardzo dobrze obmyślili i wiedzieli, że właśnie Kitchener jedzie. Kitchener o mały włos byłby się dostał do niewoli. Czekał już na niego wóz, którym miano go uprowadzić do głównej kwatery boerskiej. Plan popsuł tylko wypadek, którego nie można było przewidzieć. Kitchener kazał w ostatniej chwili wystać najprzód lokomotywę, za nią pociąg ze swym taborem, a sam wsiadł dopiero do trzeciego salonowego wagonu, który ciągnęła osobna maszyna. Napastnicy nieco się pospieszyli. Nie wiedząc, gdzie Kitchener

siedzi, zburzyli dynamitem lokomotywę. W tej chwili wyrzucił też oknem służa Kitchenera i spostrzegł, co się dzieje, a zdążył zobaczyć nadto oddział Boerów. Natychmiast przeto pociągi: taborowy i salonowy stanęły, a przypadek zrzucił jeszcze, że nadjechał niespodzianie pociąg pancerny, który sygnął na Boerów morderczym ogniem. Boerowie zdążyli mimoto zabrać nieco bagaży z pociągu taborowego, zresztą jednak musieli uchodzić i tak Kitchener wyszedł z przygody bez szwanku. Teraz Kitchener znów siedzi w Pretorji.

W usposobieniu głośnego przed rokiem Cecyla Rhodesa, zaprzysiężonego wroga Boerów, zaszła, jak twierdzi londyński „Investors Review“, radykalna zmiana. Człowiek ten, który tak samo parł do wojny z Transwaalem, jak Chamberlain, wyznaję teraz następującą wiarę polityczną odnośnie do republik boerskich: „Lord Roberts popełnił niesłychane błędy. Za każdym razem, gdy nadeszła właściwa chwila, aby potęgę Boerów złamać i zniszczyć, Roberts bawił się w bezczynność i dał tym sposobem rozbitym wojskom boerskim tyle czasu, że mogły się na nowo zebrać, z przerażenia ochłonąć i zorganizować. Można by nieomal powiedzieć, że tego chciał; któż to wie? — Po kapitulacji Cronjego Roberts mógł być zająć Johannesburg i Pretorję w ciągu tygodnia lub dziesięciu dni. Wówczas rząd transwaalski byłby się natychmiast poddał. Gdy zaś Roberts nareszcie istotnie do Pretorji wkroczył, znów dwa miesiące spędził na bezczynności, a co najgorsze, po zdobyciu Komati-poort ponownie założył ręce i patrzył spokojnie, jak rozbitki Bothy po raz trzeci się skupili i zorganizowali. Ta taktyka zwichnęła całą kampanję, i teraz upłynęło jeszcze ze dwa lata, zanim zupełne zawojowanie Boerów stanie się czynem. Ale to podkopie potęgę Anglii; dalszych dwóch lat wojny naród angielski nie zniesie — i byłoby najlepiej zawrzeć choćby jako tako znośny pokój, zanim przy niezdolności naszych wodzów cały kraj zamieni się w pustynię i zanim kopalnie złota ulegną zupełnemu zaprzeczeniu.“

Bliskim jest domysł, że Cecyl Rhodes, posiadacz min złota i diamentów, nawraca się na lepszą wiarę pod wpływem wrażenia, że gdy mu Boerowie kopalnię zawalą, z wielkiego bogactwa zejdzie na żebraka. Zarzut, że Roberts z rozmysłem pozwała Boerom odetchnąć, jest za potworny, aby go brać na serio.

LONDYN 23 lutego (Tel. B. K.) Kitchener telegrafuje z De Aar, że na Deweta silnie napierają oddziały angielskie Knox'a i Cronemana.

BUDAPESZT 23 lutego. (Tel. pr. „Gł. Nar.“) Agent angielski, Leopold Hauser, zakupił w Wielkim Beoskrek 4.000 koni, które na czekających już w Fiume parowcach zostaną przewiezione do południowej Afryki.

LONDYN 23 lutego. Podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych, Cranbourne, oświadczył w Izbie gmin w odpowiedzi na interpelację dep. Redmonta, iż cesarz niemiecki nie ofiarował Anglii swego pośrednictwa, jako sędzia rozjemczy w wojnie południowo-afrykańskiej.

Kancelarz skarbu Hicksbeache, oznajmił, iż dotychczasowe koszty tej wojny wynoszą 81 1/2 miliona funtów szterl. Tygodniowo kosztuje wojna półtora miliona funtów.

LONDYN 23 lutego. (T. B. K.). Pogłoska, jakoby generał Smith Dorrien został wraz z całą swoją kolumną, złożoną z 2000, ludzi wzięty do niewoli, jest nieprawdziwa. Smith-Dorrien poniósł tylko klęskę, przy której zginęło 28 ludzi.

Dżuma w Kapsztadzie.

KAPSTADT 23 lutego (Tel. Biura Reutersa). Dwadzieścia osób, między niemi jeden Europejczyk, zachorowało na dżumę. Trzy osoby umarły.

Niemiecki następca tronu w Anglii.

LONDYN 23 lutego. (Tel. pryw. „Gł. Nar.“) „Daily Mail“ donosi, że niemiecki następca tronu przybędzie niebawem do Anglii na dłuższy pobyt.

Król angielski w Niemczech.

LONDYN 23 lutego. (Tel. B. Kor.) Król Edward VII odjeżdża w niedzielę rano do Niemiec.

Zaburzenia w Chalons sur Saone.

PARYŻ 23 lutego. (Tel. pryw. „Gł. Nar.“) W Chalons sur Saone aresztowano dwu prze-

wódców strajku za awantury i namawiania robotników do zaprzestania pracy.

Wypadki w Chinach.

BERLIN 23 lutego. (Tel. pryw. „Gł. Nar.“) Biuro Wolffa donosi, że hr. Waldersee odłożył termin wyruszenia wielkiej ekspedycji, ponieważ dwór chiński przyjął warunki mocarstw.

PEKIN 23 lutego (Tel. Biura Reutersa). Anglicy już rozpoczęli objęcie w swój zarząd kolei Szan hai-kwan. Czynnosi odnośnie zostaną ukończone dopiero 28 b. m.

PEKIN 23 lutego (Tel. Biura Reutersa). Nowy edykt cesarski, wręczony ambasadorom przez pełnomocników chińskich, skazuje Tungfuhsiang'a na degradację, księcia Tuana i Lana na wygnanie; Czuang, Yiu-nien i Czao-Czu-Cziano mają popełnić samobójstwo; Hsutszen-gyn, Yühsien i Czihsin zostaną ścięci.

WIEDEN 23 lutego (Tel. B. K.) Cesarz darował resztę kary 26 więźniom, odsiadującym więzienie we Lwowie i w Wiśniczu.

WIEDEN 23 lutego (Tel. B. K.) Naczelný komisarz austriacki na wystawie paryskiej otrzymał wielki krzyż orderu Franciszka Józefa.

BELGRAD 23 lutego. (Tel. B. Kor.) Nowy minister spraw zewnętrznych dr Winc wyjeżdża do Paryża celem wręczenia prezydentowi Loubetowi swych listów odwoławczych.

Broszurka p. t.:

Encyklika Ojca św. Leona XIII o demokracji, wysła nakładem redakcji „Głosu Narodu“ i jest w administracji tegoż dziennika do nabycia po 10 hal.

Nadszedł świeży transport**WODY KROŚCIENSKIEJ****ze źródła „STEFANA“**

czerpana w lutym t. r. Woda krościeńska, o wiele tańsza od wody Szczawnickiej, działa znakomicie w katarach gardła, oskrzeli i płuc, oraz w influenzy. 472

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryjach.

Cena flaszki 46 hal.

Wszech nauk lekarskich 341

Dr HIPOLIT TREMBECKI

po odtyciu studjów na klinikach w Wiedniu i Berlinie ordynuje w zakresie chorób wewnętrznych od godz. 2 do 4 po południu ul. Mikołajska 1. 10 I. piętro.

Dr Stanisław Poźniak

lekarz kolejowy, były sekundarjusz szpitala św. Ludwika i były elew kliniki położniczo-ginekologicznej w Krakowie, ordynuje, jak dawniej, ulica Wlelopole, 1. 15, II. piętro, od godziny 2 do 4 po południu. 471

Wszech nauk lekarskich

Dr LUDWIK DOBOSZYŃSKI

pierwszy sekundarjusz i kierownik oddziału chorób wenerycznych i skórnych szpitala św. Łazarza w Krakowie, mieszka obecnie: ul. Sławkowska 1. 10 I. p.

Ordynuje od godz. 3—4 po południu. 528

Do numeru dzisiejszego do całego nakładu dołączamy sprawozdanie szpitala OO. Bonifratrów w Krakowie, na które zwracamy uwagę P. T. prenumeratorów.

**SKŁAD FORTEPIANOW
W. Barabasz i Sp.**

Kraków, Rynek 39, I. piętro. 3706

Zmiana Lokalu.

Udziela lekcji kroju metodą francuską.

Pierwsza Pracownia haftów maszynowych, mereszek, ażurów.

Przyjmuje zamówienia i wykonuje wszelkie roboty kościelne, suknie do haftowania, oraz szycia na maszynie. — Wykonuje suknie damskie podług najnowszych żurnali po cenach bardzo umiarkowanych

Kraków, ulica św. Anny L. 4, II ptr. od frontu.

Honorataj Piątkowska. 405.

Joanna de Zaleska

Pracownia sukien damskich i dziecięcych w KRAKOWIE, ul. Franciszkańska l. 1, parter poleca się Sz. Paniom, zapewniając nadzwyczajną dokładność i szybkość w wykonywaniu zamówień. **Ceny bardzo przystępne.** 188 9 12

Gdzie chodzisz na obiad?

Do RESTAURACJI Hotelu Drezdeńskiego!

Tam drogo. — Nieprawda! Mylisz się! tak samo jak gdzieś indziej, — od 25 centów dostaniesz porcję potrawy — i przy tem świeże i zdrowe PIWO okcymskie 1/2 litra 12 centów, 1/4 litra 6 centów oraz p wo pilzneńskie — WINO czyste austriackie 1/4 litra 16 i 20 ct. i różne inne wina. 116 9 52

Nie krępuj się

bramą główną Hotelu — bo jest drugi wchód z Florjańskiej ulicy.

Poszukuję Furmana

wikt, mieskanie, ubranie i 20 zlr., = **CHŁUPAKA** do koni, umiejącego jeździć, lekkiego, wikt, ubranie i 10 fl. miesięcznie. Obaj mają być niezłaci. — Po rucznik **Bzowski**, ul. Lubiec l. 40. 549

Zarząd Dóbr w DĄBROWICY poc. Chrostowa

poszukuje do siewu 70 ctm. **WYKI** pastwnej 14 ctm. **BOBU** i 16 ctm. **GROCHU.** Oferte wraz z prbkami należy posłać pod powyższym adresem. 543 1 3

Dzierżawa

3 mile od Krakowa, 240 morgi roli, (z czego 80 morgi włościom od 12 — 20 zlr. wydzierżawionych). 117 m łak dwukonnych, 45 m ogrodów, stawów i pastwisk, zaraz do wyuszczenia na lat 9. Karczma z gruntem w tejże wsi do wynajęcia. — Młyn o jednym kamieniu, o 5 km. od Krakowa, do wypuszczenia. **Potrzebni zaraz:** 1) **Muzyka** z 8 do 10 członków, lub kapelmistrz roczny, 2) **kasjer** z odowiednią kasyją, 3) **ekonom** bezdzietny, z małymi wymogami, 4) **dozorca** domów z kaucją, 5) **ogrodnik**, 6) **portjer**, 7) **stróż**, 8) **połajowy**, 9) **kilku parobków** na wikt. Wiadomości udzieli: „Zarząd dóbr Swoszowice pod Krakowem, (p. Swoszowice). 545 1 3

Ekonom

z niższą szkołą rolniczą, żonaty znajdzie pomieszczenie od 1-go kwietnia 1901 r. na ordynarję. — Zonę mąż objąć obowiązki gospodyni.

Monter ślusarz

żonaty, z egzaminem na palacza, umiejący młocić lokomobile i naprawiać maszyny rolnicze, — znajdzie pomieszczenie zaraz na ordynarję.

Zgłosić należy się do **Zarządu dóbr w Dąbrowicy**, — poczta **Chrostowa**. 542 1 3

Przepuklina nie istnieje!

2.000 marek nagrody temu, kto przy użyciu mojego pasa ratującego bez sprężyn, nie zostanie całkiem wyleczony. Ostrzega się przed naśladownictwami. Na zapytanie broszury gratis i franco przesyła 335

Pharmaceutische Bureau VALKENBURG (L.), Holand Nr. 443. (porto za granicę podwójne).

Wprost z Hamburga

Kawa 4 1/2 kilo, — poręczony czysty towar, opłatnie za zaliczką, albo nadsyłką gotówki: Santos najprzed. Koron 7'95 Afryk. Mocca perłowa 8'25 Salwador f. f. zielona mocna 8'70 Cayla niebiesko-ziel. przednia 11'80 Boidjava żółtawa 11'20 Perłowa b. przednia 11'00 Arab. Mocca p. p. arom. 13'20 Cennik z taryfą celną gratis. 3519

ETTLINGER & Co., Hamburg

Doróżka

w komplecie, — w dobrym stanie, zaraz do sprzedania. Wiadomość Krowodrza Nr. 121. 503



Największy Skład Maszyn do szycia i haftu

SINGERA

Kraków, Nr. 18 w Rynku głównym

poleca maszyny nieprześlągniętej trwałości — najnowszej konstrukcji a nowszej od wszystkich przez łane akłady ogłaszanych, czółenkowych, pierścieniowych i Vibrating Shuttle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorządowych światowych fabryk.

NAUKA HAFTÓW MASZYNOWYCH BEZPŁATNIE.

Na wypłaty: ręczne od 30 do 65 zlr., nożne od 40 do 120 zlr. — gotówką 10% taniej Najnowsze ilustrowane cenniki przesyła franco. 34

R. PAWŁOWSKI dawniej **J. IWANICKI.**

HANDEL WIN JANA GRALEWSKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 44, założony w roku 1804.

Utrzymuje na składzie doborowe WINA: Węgierskie, Austrjackie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie i inne. Prawdziwe Wina Szampańskie, oryginalne Konlaki i Araki Francuskie, oraz wystatą Siliwowiec Syrmińskią.

Sprzedaje w większych lub mniejszych ilościach o cenach umiarkowanych. Lokal świeżo odnowiony. — Cenniki bezpłatnie.

Dla prowincji składy transytowe: przy ulicy Kanonowej L. 20, Brackiej L. 13 i Stolarskiej L. 5 288 9 104

NASIONA GOSPODARSKIE

Koniczyny, lucernę, seradełę, tymotkę, rajgrasy i inne trawy, buraki i marchew pastewną, koński zęb, wykę, łubiny i t. d.

Nawozy sztuczne

superfosfaty, mąkę kostną, mąkę żużlową, saletrę chliljską i t. p.

Maszyny i narzędzia rolnicze

z najpierwszych fabryk Hoferra i Schrantza w Wiedniu, Rud. Sacka w Plagwitz, Bracl Röber w Wutha, w szczególności także

oryginalne brony polowe i łukowe Laackego, kosiarki i żniwiarki Mac Cormicka, nowy siewnik rzędowy „Victoria-Drill“, Hoferra i Schrantza, poleca na sezon wiosenny 1901 r.:

Oddział rolniczy Związku handlowego Kolek rolniczych

w Krakowie ulica Piłarska L. 4 we Lwowie ulica Pańska L. 21

Ceny najniższe bez konkurencji. — Cenniki, katalogi, prospekty, próbki nasion i t. d. przesyła się darmo i opłatnie. 507 2 10

Do Pracowni Sukien i Konfekcji damskiej przyjmie się zaraz kilka uzdolnionych Panien do sta ików oraz Czeladzi do konfekcyj. **FRANCISZEK HOLUB**, — Kraków, ul. Florjańska Nr. 6. 496 3 3

MIODOSYTANIA

założona w roku 1841

KAZIMIERZA ROBACKIEGO

w Krakowie, ulica Sławkowska Nr. 28

poleca **MIODY** w butelkach na garnce i w pokojach gościnnych na szklanki:

Miód myśliwski . . . 1 but. 30 et.	Miód wytrawny . . . 1 but. 70 et.
Miód lipowiec . . . 1 „ 35	Miód kuracyjny . . . 1 „ 80
Miód Trojniak . . . 1 „ 40	Miód esenoya . . . 1 „ 1—
Miód słodowy lekki . . 1 „ 50	Miód kopowiec . . . 1 „ 1'20
Miód mocny . . . 1 „ 60	

Posiada na składzie znaczne zapasy miodów owocowych: maliniaki, wiśniaki, dereniaki.

Crab Apple Blossoms jest ulubionem pachnidłem eleganckiego świata

LAVENDER SALTS najlepszy zapach pokojowy

The Crown Perfumery Comp., London.

Zapachy: Crown Violet, White Rose, Ambre, Peau, D'Espagne, Orchidla, Crab Apple Blossoms, Chyphrs, Violette Ambree, Reseda.

1114 35 52 Do nabycia we wszyst. składach perfum i drogueryjach.

Nowość! Zapach Souvenir de Marie Antoinette. Extra Violet.

Generalny zastępca: **E. NEUHAUS JUN.** Wien, I., Führichgasse Nr. 10, Telefon 8598.

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny, niech tylko zażyje Pastylek Gerardel'a“

Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leceniu Nieżyty, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, lrytaoty płucowej, Astmy, etc. Niezbędnych dla osób, które zbyt często głos utrudzają. **Bardzo użyteczne dla Palących.**

Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zżywania takowych; we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Wewiorskiego; w Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyta i Mikuckiego 75 0 17

WŁ. Limanowski zegarmistrz

w KRAKOWIE w Suklennicach l. 18

od strony ulicy Szewskiej, — poleca **ZEGARKI** znane z dobrej i dobrego chodu, — także **zegarki kole- Jowe prawdziwe ROSKOPF-PATENT.**

Potrzebny **SUBIEKT** zegarmistrzowski. 4 8 4 10

II-piętrowa Kamienica

przy ul. św. Anny,

za dopłatą 10.000 zlr., z których część może zostać przy hipotece na 5%, z poręczonym dochodem netto 7% przy pełnym podatku, do sprzedania. — Bliższe wiadomości udzieli Dr. Feliks Kasparek, Kraków. Wisłua 12. 371 2 5

Mleczarz

(pracownik) kawaler, dobrze polecony, znajdzie umieszczenie w mleczarni w Szoszurowej koło Słotwiny. 520 2 3

Ekonom kawaler

lat 28, z chlubnymi świadectwami, z 12 letniej praktyki, poszukuje zaraz posady pod przystępnymi warunkami. Zgłoszenia pod liter „W. J.“ p rest. Wadowice ad Kalwary. 519

Sprzedam Fortepian

z płytą metalową, za 120 zlr. Wiadomość: stroiciel **Bacba**, ul. Grodzka l. 18, w Krakowie. 518 3 3

Sklep Masarski

wraz z urządzeniem, jest zaraz pod dogodnymi warunkami, z powodu założenia i powiększenia interesu w m.ście więkzem, — do odstąpienia w Jasle, Rynek główny l. 5. — Wiadomość tamże. 516 2 5

DRZEWA I KRZEWY

ozdobne ma do sprzedania na bieżącą wiosnę 3000 sztuk krzewów ozdobnych różnych odmian, 100 szt. 15 20, 25 zlr., 2000 sztuk kasztanów 3, 4, 5, metrów wysokie, silne, grube, z koronami, 100 sztuk 25, 30, 35 zlr. **Szerepy owocowe:** Jabłonie, Gruszki, Sliwki, Czeresule, 1 sztuka 50 centów, 10 sztuk 4 zlr 75 centów; Brzoskwinie, Wiśnie, Morele, Węglerki, Nektaryny itp. Cennik nowy z objaśnieniem pomolocznem wysyłam każdemu opłatnie. — E. Uklanski, Zarząd ogrodów w Olszy-Dwór, o. pocz. Kraków. 406 10

VEILCHEN-PARFUM SUPRA VIOLETT

YON DELETTREZ PARFUMEUR PARI

Do nabycia w składach perfumerji, drogueryj i t. p. Generalny zastępca: **E. Neuhaus, jun.**, Wien, I., Führichgasse Nr. 1115 Telefon 8598

Chief-Office; 48, Brixton-Road. London, S. W.

A. Thierry'ego prawdziwa maść Centyfoliow

est najsilniejszą maścią ściągającą, wywiera przez grotowne oczyszczenie pewny prądli uzdrawiający skutk usuwając przez zmiękczenie wszelkiego rodzaju baki i zarazki. Dla turystów, blyklistów i jeźdźców niezbędna. Do nabycia w aptekach. Poczta franco 2 stoiki 3 korony 20 hal. Stoik prób za poprzednim nadesłaniem i korony 80 hal. wys. wraz z prospektem i wykazem wszystkich składów całym świecie **Fabryka aptekarza A. Thierry'ego w Pogradku przy Rohitoch-Sauerhunn.** — Z powodu niedownictwa należy zwracać uwagę na markę ochronną, znajdującą na każdym stoiku. 171 15 8

Żadna blaga! Was zawieszisty

Kto nie posiada tej najpiękniejszej ozdoby zędogo mężczyzny, ten niech uję moje go sław brodka na porost brody, zwanego: **KOMMELIN.** Skutek poręczony w paru tygodniach. Cena za puszkę I wielkości 3 kr., II 4 1/2 kr., w razie niekorzystnym III wielkość 7 kr. i porto 80 hal. — Że nie j żadna blaga, dowodzi następujące pismo dziękczynne: **Pan Rud. Gräschi z chenberga pisze w dniu 26 Sierpnia 1900 r.:** „Mito mi donieść Panu, że P. „Kommelin“ okazał u mnie najlepszy skutek, za co Panu serdecznie dzię. Mój fryzjer był prawdziwie zdumiony działaniem Pańskiego środka i o przystanie puszki Nr. III. — Prawdziwy tylko do sprowadzenia od Re Husberg z Neuenrede, Deutschland. Jeżeli niebędzie skutku zwrot kwoty.

Rutynowany Pomoc.

HANDLOWY z działu kotzenno-delikatesso poszukuje posady. — „P. P.“ ste rest. Lwów.

Z kapitałem k ku tysięcy

mogę przystąpić do dobrego interesu w Krakowie. — Adres: posta restant wna poczta Kraków. pod „P. P.“ za kwitem inseratowym. 502

Sklep do wynaję przy ul. św. Anny

Urządzenie należące będzie do wynaję. Uгода może być na dłuższy czas za traktowana. Wiadomość: ul. św. L. 4, I. ptr. 499 2

Do sprzedania

około 200 cent. metr. buraków stęwnych — w Woli justowskiej, wark Schoena, poczta Wola justo 503 2 3

Chłopiec

zamiejscowy, wieku lat 14, zostanie przyjęty jako raktykant w Magazynie **E. SMIDOWICZA** w Krakowie, Skład towarów modnych damskich, pborów do szycia i haftu. 5

Zakupię lub wydzierżawi

w okolicy Krakowa **MEYN** wodn albo inny większy zakład, porucznik większą siłą wodną bez roli i bez urządzenia wewnętrznego. — W ofertę proszę dokładnie podać średnią siłę dna — Pośrednictwo wykluczone, zszczenia pod adresem: Jan Szarek Kraków ulica Kurniki Nr. 7. 487 2 3

Pianino

mało używane. — jest do sprzedania u **Pracowni T. Drowdowskiego** ulicy Florjańskiej Nr. 7, III-cie p. Kraków. 509

Do sprzedania

Folwark Zacisze w 2 km. od Tarnowa, 28 morgi zielenowanej, sad, obszar i w dobrym budynki gospodarcze, dom mieszczący, owinię, Cena 13000 tem 400) zlr. gong **W. J. Drowdowski** i **Sremski** o. pocz. Aires: **Przył, Zacisze**, poczta

C. k. Urząd pocztowy sicyza przyjmie

Ekspedytorke pocztu

biegłą w telegrafowaniu.

Najlepsze higieniczne pary

TOWARY GUMOW

do celów sanitarny

polecają

REIM I SPÓŁE

Rynek 37, Kraków Linia A-B. Cenniki darmo. — Wysyłki dyak

Reim i Spółka
KRAKÓW
Rynek gł. L. 37, Linia A-B,
POLECAJĄ NAJTAŃSZEJ:

Waleczki, Kit i Gips
do zaopatrywania drzwi i okien o przedziogów i zimna

Podeszwy wkładkowe do butów.

Ochroniacze usz
od zimna i mrozu

KALOSZE
"ALPESTRE"
rosyjskie i amerykańskie

PANTOFELKI
domowe do sporządzania lickerów

PLĄSzcze gumowe
nieprzemakalne

PEŁACHTY
"CHATREUSE"

"SMELL"
Artykuły preparat do kąpieli i codziennego mycia

ROGOŻKI
Przedściółki żelazne, szczerbki, kowe i kokosowe

CHODNIKI
z Linoleum ceratowe i kokosowe. — SZCZOTKI do wycierania nóg do przedpokoi Wielki wybór wyrobów szczerbkarskich

FARBRY olejne, do użycia gotowe
Farby olejne, Lakiery i Glazury do podłóg. — Masę woskową do zapuszczania podłóg. Masę francuską do zapuszczania posadzki

ARTYKUŁY PIWNICZNE
PIPY i WENTYLE do beczek, WĘŻE gumowe, KOROJĄGI, KORKI do butelek, KAPSLE do butelek, MASZYNKI do kapslowania, Maszynki do mycia flaszek. — SEODKI do czyszczenia i filtrowania płynów.

KIJE, KULE i inne przybory do biardu. — KARTY do gry, SZACHY, DOMINA. — SZTONY metalowe, RAMKI do gazet

SMARWIDŁO
nieprzemakalne na ołówie

SMARWIDŁO
podszewkowe

"NOWOŚĆ"
SYLBROL
środek do czyszczenia i przetrzywania metali

LATARKI
STAIENNE, ręczne i kieszonkowe.

LAMPKI
"latynowe"

Na W. POST
Księgarnia Katolicka
Wł. Miłkowskiego w Krakowie poleca:

Awanca M. O. Tow. Jez. — Rok Chrystusowy, czyli rozmyślenie na każdy dzień roku o życiu i nauce Pana naszego Jezusa Chrystusa. Z łać. przetr. O. Al. Jędr. wicki wydanie 7-me, oprawa elegancka 4 kor. przesyłką 4 kor. 50 gr.

Colomb ks. Mis. Ap. — Rachunek miernia (najdokładniejszy) i korona, z przesyłką i kor. 10 gr.

Chwila adoraacji u stóp Pana Jezusa, pojście utajonego w Przenajsw. Hostji. na 20 gr., z przesyłką 24 gr.

Grodzki T. ks. — Kazania pasyjne (3 posty). Cena 3 kor. 60 gr., z przesyłką 4 kor., oprawa 4 kor. 60 gr., przesyłką 5 kor.

Rady po spowiedzi. Cens 4 gr. 10) Kompiary 3 kor., z przesyłką 3 kor. 40) i bardzo wiele innych rozmyślań i d. 16

Uwagi nad Męką Pańską, wyjęte z najczelniejszych mówców Kościoła. na 60 gr., z przesyłką 70 gr.

ZAKŁAD LECZNICZY
Dra M. NARTOWSKIEGO
Specjalisty chorób nerwowych
ulica Radziwiłłowska 33 — Telefon Nr. 359.
Godziny ordynacyjne od 3 do 5 po południu. 445

HYDRO- i ELEKTROTHERAPIA:
KAPIELE W ŚWIELE ELEKTRYCZNEM,
KAPIELE WODOELEKTRYCZNE, WANNY, NATRYSKI,
MIĘSIENIE, ROENTGENOGRAFIA i t. p.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Kasy Oszczędności miasta Rzeszowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę Asystenta, z płacą roczną 1200 koron i dodatkiem aktywnym 120 koron.

Posada ta nadana będzie na razie prowizorycznie na jeden rok, z możliwością następnej stabilizacji.

Kandydaci, winni wnieść do Dyrekcji Kasy Oszczędności, najpóźniej do dnia 15 Marca 1901 r., podanie zaopatrzone w następujące alegata:

- metryka urodzenia wykazująca, że kandydat nie przekroczył 40 roku życia.
- curriculum vitae, t. j. zwięzły p. przedstawieni przebiegu życia, ze szczegółowym podaniem sposobu, miejsca i czasu dotychczasowego zajęcia,
- możliwe świadectwa służbowe, 511 3 3
- świadectwo moralności,
- świadectwa z ukończonych przynajmniej 4 klas niższych szkoły średniej,
- świadectwo ze złozonego egzaminu z rachunkowości państwowej.

Po otrzymaniu konkursu będą kandydatom alegata podane zwrócone pod wskazanym adresem.

Dyrekcja Kasy Oszczędności miasta Rzeszowa.
Rzeszów, dnia 12-go Lutego 1901 r.

Wałki do fonografów i gramofonów
oraz **PŁYTY DO GRAMOFONÓW**
z polskim tekstem

ośpiewane przez pierwszorzędnych artystów operowych
poleca magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych 532

K. Zielińskiego
Kraków, Rynek, A-B, 39.
Oryginalne amerykańskie gramofony do przyjmowania i reprodukcji od koron 70.

Prawdziwe Polskie Wódki
i znakomity Porter tenczyński
poleca 100 4 0

Reprezentacja c. k. uprz. Zakł. fabryk w Tenczynku
ulica Bracka Nr. 11.

Na powszechnie żądanie z dniem 16-go Lutego 1901 r. otwarty pierwszy w Polsce 305 0 10

ZIMOWY
Zakład Kąpielowy Wód Siarczanych
w Swoszowicach

5 kilometrów od Krakowa, stacja kolei, poczta telegraf w miejscu.
Znane powszechnie Swoszowickie wody siarczane, przewyższające swą siłą i skutecznością inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne, leczą reumatyzm stawowy i mięśniowy, podagrę, choroby skórne i zastarzałe syfilistyczne, uerwowe i obrzęki kości.

Nowo urządzone ze znacznym nakładem Sanatorium posiada kąpielnię, mieszkanie, korytarze i ogród zimowy centralnie ogrzane, z rozprawieniem i ogrzaniem wody siarczanej w sposób nazywany w pierwszorzędnym zakładach zagranicznych, wskutek czego siła wody na swych składnikach nie ulega.

Pensjonat i restauracja (kuchnia domowa) dla gości w miejscu.
Ceny umiarkowane. — Bliższych szczegółów udziela **ZARZĄD**.

Dwóch Uczniów

wzrostu wysokiego, znajdują zaraz umieszczenie w handlu delikatesów. — Bliższa wiadomość w dziale inserat. „Głosu Narodu”. 511 3 3

LEGAWIEC
czystej rasy, z dobrej rodziny, podatny do tresury, mający 4 miesiące, jest do sprzedania. Wiadomość w Cz. rnej Wsi Nr. 12, — lub: G. Musiał w drukarni W. Korneńskiego, ul. św. Jana 1. 6.

Rutynowana nauczycielka
muzyki na fortepianie — wdowa, udziela lekcji początkowych i wyższych, w mieszkaniu sw. jem i obec. Łaskawe zgłoszenia npraszają adresować: Handel W. Pani Osoń, — Kraków, ulica Szewska L. 10. 525 1 4

Pomocnik Fryzjerski
POTRZEBNY.
K. RYŻMANOWSKI, KRAKÓW
ul. Szewska L. 2. 547

Katolicki Magazyn Konfekcji damskiej pod firmą 144 6 0
MARYI WŁODARSKIEJ
Kraków, Rynek gł. L. A-B, Nr. 45
poleca w wielkim wyborze: saki, zakłady, peleryny, futra i kołtuny. Ceny możliwie najniższe. Przyjmuje także zamówienia na toalety wizytowe wiezorowe i ślubne. Takowe wykonuje się w najkrótszym czasie podług żurnali paryskich i wiedeńskich.

Do wynajęcia
od 1 kwietnia b. r., przy ulicy Stacho wskiego 1. 93, na II. piętrze **3 pokoje z kuchnią**, przedpokojem i t. d. — Wodociąg w kuchni. 536

Sprzedaję swój
150 sztuk podówek szynkowych, rocznych i młodszych, także kilka sztuk grubych, pasionych, jest na sprzedaż w oborze zarodowej w Rajtarowicach poczta w miejscu. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr tamże. 544 1 3

Przeciw influenzy,
KATAROM PŁUCNYM i KRTANI, wskazana jest
WODA SELTERSKA
zalecona przez Towarzystwo lekarskie.
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
ZAKŁAD FABRYCZNY WÓD MINERALNYCH SZTUCZNYCH.
Do nabycia w aptekach i drogueryjach. 463

HANDEL NASION
Ludwika Freege
w Krakowie
POLECA
NASIONA
GOSPODARCZE,
LEŚNE,
EKONOMICZNE,
WARZYWNE,
KWIATOWE,
DRZEWA
OWOCOWE,
OZDOBNE,
ROŻE,
i KONIFERY,
pierwszorządnej jakości po cenach najniższych. 444 4 20

Cennik illustrowany: (spec.) drzew i nasion przesyłam na żądanie darmo i opłatnie.

Przy większych zapotrzebowaniach służę specjalnymi ofertami i wzorami.



"NUNTIA"
Wszystko na wielkomejski sposób urządzony ZAKŁAD
czyszczenia i zaopatrywania okien
i zastaw sklepowych,
czyszczenia i szlifowania podłóg.
ul. Krakowska 20 I. ptr.

Wszystko szkody wynikłe przy czyszczeniu w mieszkaniach, odpowiada. Na azyby wystawowe przyjmujemy się assekuracja. 326

Wszelkich czynności w zakresie przedsiębiorstwa wchodzących, ma zakład robotników i najnowsze przyrządy. Wszelkich informacji i osnakki udziela Biuro Zakładu przy ul. Stawowej Nr. 29.

Zakład św. Józefa
dla sierotnych chłopców
W KRAKOWIE
przy ulicy Karmelickiej L. 66
Telefon 112.
poleca na porę wiosenną:
100 sztuk szczerbów owocowych wy b. i pół-piennych, cztero, pięcio- i sześciopiętnych w doborowych gatunkach, z korzeniami i silne korony; pojedyncza sztuka 1 kor., 10 szt. 9-50 kor., 50 szt. 90 kor., tysiąc zaś szt. 8-0 kor. Zwiny owocowe: agrest, porzeczki i in.; wielki wybór Koniferów (tytówców) od 1 do 2 metrów wysokości. Nasiona warzywne i kwiatowe. Cebulki, bulwy i liście kwiatowe. Słonki truskawek, warzywniki kwiatowe. Wielki wybór roślin doniczkowych w pełnym kwiecie jak i liściastych i wazelińskiego rodzaju palmowych. Przyjmuje zamówienia na bukiety, wieńce i t. d. 546
Pani na żądanie opłatnie przesyła się

Magistrat m. Podgórze
potrzebuje w bieżącym roku około 1000 do 1500 kamienia porfirowego bruków i to tak zwanych bruków pruskich, krawężników, bruków tak zwanych krakowskich i lwowskich, oraz kostek. W tym celu zaprasza się P. T. przedsiębiorców i dostawców do złożenia ofert swoich w Magistracie do dnia 15-go marca 1901 do godziny 12 w południe 511 1 3